

Przedkongresowy apel CRS

WARSZAWA (PAP). W związku ze zbliżającym się II Kongresem Spółdzielczości Zaopatrzenia i Zbytu, który odbędzie się w początku przyszłego roku, Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” ogłosiła apel, w którym zwraca się do pracowników, członków zarządów, członków rad, komisji i komitetów członkowskich spółdzielni zaopatrzenia i zbytu o podejmowanie zobowiązań dla uczczenia kongresu.

Do Zarządu Głównego CRS w Warszawie napływają zaczęły pierwsze zobowiązania w formie przedkongresowej.

Opłata pocztowa naliczona ryczałtem

Cena 20 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, piątek 23 grudnia 1955 r. Nr 306 (720)

Zakłady przemysłu wełnianego nawiązały współpracę z naukowcami aby lepiej przygotować projekty planów 5-letnich

Wczoraj dyrektorzy fabryk przemysłu wełnianego, sekretarze podstawowych organiza-

cji partyjnych oraz przewodniczący rad zakładowych dyskutowali nad projektami wspólnymi planów 5-letnich.

Dla opracowania niektórych zagadnień planu 5-letniego Stradomskie ZPW nawiązały łączność z profesorami politechniki, a ZPW im. Łukasiewskiego, ZPW im. Wiosny Ludów, Częstochowskie ZPW oraz „Polska Wełna” w Zielonej Górze nawiązały współpracę z Instytutem Włókienniczym.

Przewiduje się, że załogi zakładów przemysłu wełnianego już od dnia 8 stycznia będą mogły rozpocząć dyskusję nad niektórymi zagadnieniami planu 5-letniego.

(wlt)

Delegacja PZPR na zjazd Rumuńskiej Partii Robotniczej

WARSZAWA (PAP). — Do Rumunii udała się delegacja Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która weźmie udział w rozpoczętym 23 bm. w Bukareszcie obradach II Zjazdu Rumuńskiej Partii Robotniczej.

W skład delegacji wchodzi: członek Biura Politycznego KC PZPR, I zastępca prezesa Rady Ministrów — Zenon Nowak, członek KC PZPR, ambasador PRL w Rumuńskiej Republice Ludowej — Jan Izidorczyk oraz zastępca członka KC PZPR, sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze — Feliks Lorek.

Straik górników w Chile

Akcja solidarnościowa rozszerza się w całym kraju

NOWY JORK (PAP). — Z Santiago donoszą:

Straik górników w kopalniach między należących do monopolu północno-amerykańskich trwa nadal. Rzecznik rządu chilijskiego oświadczył, że 6-dniowy strajk paraliżuje Chile 7200 ton miedzi. Rząd przygotował dekret o militarnej służbie obywateli i personalu administracyjnego kopalni. Uchylający się od pracy mają zostać ogłoszeni za desertów. Agencja prasowa podaje, że w związku z ewentualną akcją wojska wielu górników przeniosło się wraz z rodzinami w oddalone od kopalni okolice.

Jak informuje agencja AP, górnicy kopalni węgla i robotnicy za trudniący przy wydobyciu węgla, którzy zagrozili, że przystąpią do strajku solidarnościowego, jeżeli do końca bieżącego tygodnia nie zostaną zaspokojone żądania górników kopalni miedzi.

Według doniesień agencji AP, zjednoczona centrala związkowa zwołala specjalne posiedzenie w celu rozpatrzenia możliwości ogłoszenia generalnego strajku solidarnościowego dla udzielenia pomocy strajkującym górnikom.

Lewicowi deputowani do kongresu chilijskiego stwierdzili, że walka górników kopalni miedzi o swe prawa społeczne i polepszenie bytu znalazła oddźwięk w całym kraju.

U progu 1956 roku

22 bm. przemysł naftowy zameldował o przedterminowym wykonaniu zadań narodowego planu gospodarczego na rok 1955.

22 bm. w godzinach przedpołudniowych hale montażowe Zakładów Mechanicznych „Urus” opuścił 40-tysięczny ciągnik, wyprodukowany od momentu rozpoczęcia produkcji tych traktorów.

Niecodzienny jubileusz zbiegł się z innym sukcesem załogi — wykonaniem rocznego planu produkcji według wartości.

W śląskich kopalniach węgla ani na chwilę nie słabnie tempo pracy. 34 kopalnie wykonały już swoje roczne plany wydobycia węgla.

W chwili obecnej na kilka dni przed końcem roku, cały przemysł węglowy osiągnął już ponad 98 proc. rocznego planu wydobycia węgla.

W nocy z 21 na 22 bm. — po okresie badań prototypowych i rozruchu wstępnym — włączony został do pełnej eksploatacji w śląskich kopalniach Zakładów Przemysłu Bałwanowego pierwszy, całkowicie w kraju wyprodukowany turbospół.

Delegacja parlamentu irańskiego przybyła do Związku Radzieckiego

Powitanie w Baku

MOSKWA (PAP). Dnia 21 bm. w drodze do Moskwy przybyła do Baku na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR delegacja parlamentu irańskiego, na której czele stoi przewodniczący sek-

nackiej komisji spraw zagranicznych Mohammed Sajed.

W porcie udekorowanym flagami państwowymi Iranu, ZSRR i Azerbejdżańskiej SRR przybyłych powitał przewodniczący Rady Najwyższej Azerbejdżańskiej SRR, A. S. Bairamow.

Jesteśmy radzi — powiedział A. S. Bairamow — powitać was, drodzy sąsiedzi, na ziemi radzieckiej. Pragniemy umożliwić wam zapoznanie się z osiągnięciami narodu azerbejdżańskiego w dziedzinie budownictwa gospodarczego i kulturalnego. Naród radziecki dąży i dąży do umocnienia przyjaznych stosunków ze swoimi sąsiadami, w tym również z naszym bliskim sąsiadem — Iranem. Jesteśmy przekonani, że wasza wizyta w Związku Radzieckim przyczyni się do pogłębienia przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego i Iranu — do utrwalenia pokoju na całym świecie.

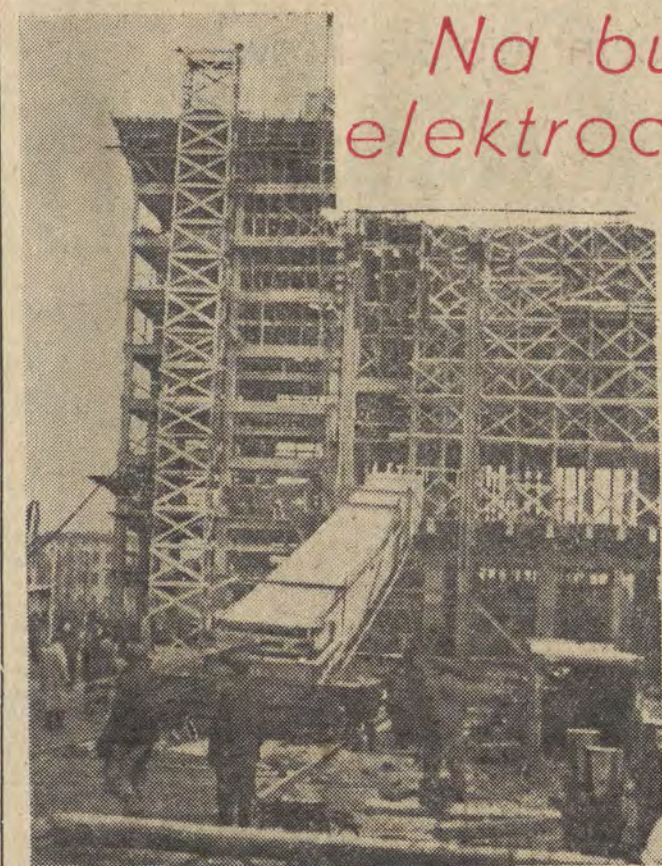
Przewodniczący delegacji parlamentarnej Iranu w odpowiedzi na przemówienie powitał oświadczył:

Irańska delegacja parlamentarna jest szczęśliwa z przyjazdu do Związku Radzieckiego. Jesteśmy wyrazicielami najszerszych uczuć przyjaźni, jakie żywi naród irański do swego wielkiego sąsiada. Jesteśmy przekonani, że nasza dobra wola da jak najlepsze wyniki.

Napad bojówki faszystowskiej na lokal sekcji FPK

PARYŻ (PAP). Wczoraj 21 bm. bojówka faszystowska napadła na lokal sekcji FPK w jednej z dzielnic Paryża, wybijając szyby. „Humanité” píše, że policjanci z pobliskiego komisariatu zachowali się biernie wobec wybrzyków bojówkarzy.

Na budowie elektrociepłowni



Budowniczości łódzkiej elektrociepłowni przeżyli wczoraj kolejny dzień emocji. Ustawili jeszcze jeden 100-tonowy słup żelbetonowy, drugi z trzydziestu czterech, które tu staną.

Do ustawienia przygotowano kilka dźwiarów, które będzie się podnosić sukcesywnie — co tydzień jeden.

Na naszym pierwszym zdjęciu widoczna jest początkowa faza podnoszenia słupa, który jednym końcem już się uniosł w powietrze, a drugim opiera się na specjalnym wózku na szynach.

Jak widać na drugim zdjęciu, słup dźwigany przez potężny „A-Kran” powoli zbliża się do pozości pionowej i wkrótce zostanie osadzony na specjalnych śrubach. (se)

Powódź w Serbii

BELGRAD (PAP). — Na skutek wylęwu rzeki Ubar w Kosowskiej Mitrovicy (Serbia zachodnia) znalazło się pod wodą przeszło 500 domów. Dzięki szybkiej akcji organizacji społecznych, wojska i straż pożarna nie było ofiar w ludziach.

21 grudnia woda na rzece Wielka Morawa w Serbii centralnej osiągnęła poziom 6 metrów. Sytuacja w okolicy Pożarevaca staje się niebezpieczna. Rzecznicy obawiają się, że woda osiągnie taki poziom, jak w lipcu ub. roku, gdy Wielka Morawa zburzyła wał nadbrzeżny i zalała kilka tysięcy hektarów ziemi uprawnej.

Inflacja we Włoszech

RZYM (PAP). — Obieg banknotów we Włoszech stale wzrasta, a jednocześnie ceny artykułów żywnościowych i wyrobów przemysłowych wykazują tendencję wyraźnie zwyżkową.

Pod koniec roku 1954 obieg banknotów wynosił 1.578.439 milionów lirów, a w grudniu 1955 r. przekroczył 1.703.000 milionów lirów.

ZE SWIATA

BANGKOK. — Agencja TASS podaje, że w Syjamie rozpoczęły się już przygotowania do wyborów parlamentarnych, które odbędą się na początku 1956 roku.

PARYŻ. — Francuskie Ministerstwo Finansów podało do wiadomości, że przewidywany deficyt w budżecie na rok 1956 wyniesie 1030 miliardów franków. Deficyt w budżecie tegorocznym wynosił 750 miliardów franków.

PARYŻ. — Premier Francji Edgar Faure wytoczył proces o oszczerstwo dziennikowi „Express”, organowi Mendes-France’a „Express” oskarżył Faure’a o roznoszenie „na prawo i na lewo” orderu Legii Honorowej.

KOPENHAGA. — Z Kopenhagi podaje, że wiosną przyszłego roku stolicę krajów skandynawskich odwiedzi boński minister spraw zagranicznych Brandt.

DELHI. — W pobliżu jednego z miast prowincji Uttar Pradesh grasowała przez dłuższy czas hiena, która zagrzała i pożarła 12 dzieci. Hiena ta nieustannie wmykała się myśliwym, aż w końcu została zabita pałkami przez okolicznych wieśniaków.

PEKIN. — Radio japońskie podaje, że według oficjalnych da-

Przedstawiciel UNESCO bawił w Polsce

WARSZAWA (PAP). — W dniach od 17 do 22 bm. przebywał w Polsce z wizytą p. N. Bammate, wyższy urzędnik sekretariatu UNESCO, który przeprowadził szereg rozmów na tematy związane ze współpracą Polski z UNESCO.

Komunikat Biura Sejmu

WARSZAWA (PAP). — Biuro Sejmu kancelarii Rady Państwa zawiadamia, że posiedzenie Sejmowej Komisji Przemysłu odbędzie się w środę, dnia 28 grudnia br. w sali Domu Poselskiego przy ul. Wiejskiej nr 4.

Początek posiedzenia o godzinie 10.

Agenci wywiadu angielskiego przed sądem

WARSZAWA (PAP). W kwiecień br. organa bezpieczeństwa publicznego aresztowały w Gdyni rezydenta wywiadu angielskiego Stanisława Dżiduszko, który zorganizował siatkę szpiegowską działającą na terenie kraju.

20 bm. Wojskowy Sąd Garnizonowy w Warszawie rozpatrzył sprawę agentów tej siatki szpiegowskiej: Jana Koprowskiego — lekarza weterynarii, adiunkta WSR we Wrocławiu, Jerzego Dżiduszko (brata Stanisława), inżyniera rolnika z Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Zbylitowskiej Górze k. Tarnowa i Mariana Falatowicza — urzędnika oddziału Narodowego Banku Polskiego we Wrocławiu.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym, że jako agenci kierowanej przez Stanisława Dżiduszko siatki szpiegowskiej od sierpnia 1953 r. do maja 1955 roku dostarczali wywiadowi angielskiemu szereg informacji, stanowiących tajemnicę państwa i wojskową.

Przewód sądowy udowodnił, iż wszyscy oskarżeni prowadzili wrogą Polsce Ludowej działalność szpiegowską na rzecz wywiadu angielskiego, któremu przekazali szereg informacji z dziedziny ekonomicznej, politycznej i obronności kraju.

W dniu 21 bm. wyrokiem Wojewódzkiego Sądu Garnizonowego zostali skazani: osk. Jan Koprowski na 12 lat więzienia, osk. Marian Falatowicz na 10 lat więzienia i osk. Jerzy Dżiduszko na 8 lat więzienia.

W uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił m. in., że wziął pod uwagę jako okoliczność łagodzącą w stosunku do osk. Jerzego Dżiduszko skrucenie, jaką okazał on w toku śledztwa i przewodu sądowego.

26 bm. sesja Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). Dzisiejsze dziesiątki moskiewskie podają, że otwarcie IV sesji Rady Najwyższej ZSRR nastąpi 26 grudnia 1955 r.

AUSTRIA nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Albanią

WIEDŃ (PAP). — Oficjalny komunikat o posiedzeniu Rady Ministrów Austrii, które odbyło się 20 grudnia, stwierdza, że Rada Ministrów powzięła decyzję w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Austrią a Ludową Republiką Albanii.

Delegacja Sejmu PRL powróciła z Albanii

WARSZAWA (PAP). — W dniu 22 bm. w godzinach wieczornych powróciła do Warszawy z Tirany delegacja Sejmu PRL, która bawiła w Ludowej Republice Albanii na zaproszenie Zgromadzenia Ludowego LRA.

Po przybyciu do NRF

Dr John aresztowany

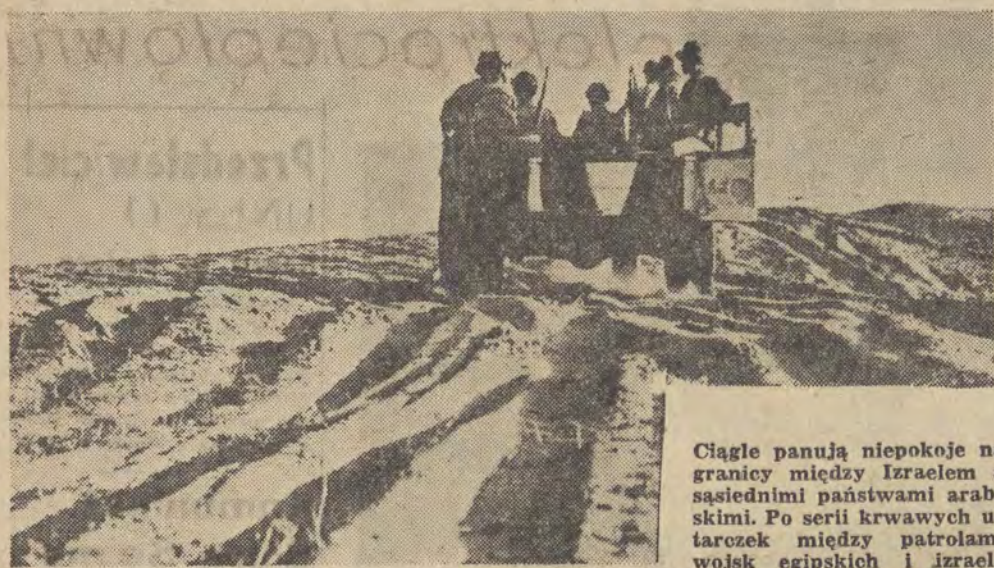
BERLIN (PAP). — Agencja ADN podaje, że w kołach politycznych Niemiec zachodnich wielkie zdziwienie budzi fakt, iż bońskie czynniki oficjalnie nie mówią o miejscu pobytu w NRF b. przewodniczącego bońskiego Urzędu Ochrony Konstytucji, dr Johna.

W zachodnio-niemieckich kołach dziennikarskich zastanawiają się również, dlaczego dr John został aresztowany natychmiast po przybyciu do Niemiec zachodnich i dlaczego od tego czasu Urząd Ochrony Konstytucji odmawia udzielenia w tej sprawie wszelkiej informacji. W kołach tych przypuszcza się, że John został izolowany w tym celu, by można było wymusić od niego odpowiednie zeznania.

Najstarszy w Europie „środek komunikacji”

HAGA (PAP). — W bagnach w pobliżu Drenthe (Holandia) znaleziono czołno, którego wiek eksperci obliczają na przeszło 8200 lat. Czołno ma 3 metry długości i jest obróbenie na zewnątrz, a wewnątrz wypalone przy pomocy ognia. Czołno oddano do muzeum. Jest to najstarszy tego rodzaju prehistoryczny „środek komunikacji” znaleziony w Europie.

Na pustyni leje się krew



Ciągle panują niepokoje na granicy między Izraelem a sąsiednimi państwami arabskimi. Po serii krwawych uderzeń między patrolami wojsk egipskich i izraelskich, ostatnio prasa doniosła o poważnych incydentach izraelsko-syryjskich. Na zdjęciu: patrol armii Izraela na pustyni Negew.

Sytuacja w Jordanii

- Utworzenie nowego rządu
- Państwa arabskie obiecują pomoc
- Groźby gen. Templera

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi z Ammanu, że Ibrahim Haszin utworzył nowy rząd. Rząd premiera Haszina postanowił zwolnić z więzień wszystkich patriotów aresztowanych podczas demonstracji antyimperialistycznych.

PARYŻ (PAP). — Korespondent agencji France Presse donosi z Kairu, że Egipt, Syria i Arabia Saudyjska zamierzają zaproponować Jordanii pomoc finansową, tak aby mogła ona przestać korzystać z subsydiów rządu brytyjskiego.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi, że w dniu 21 grudnia w Ammanie trwały demonstracje, których uczestnicy domagali się, aby rząd Jordanii ogłosił oficjalnie, iż odmawia przystąpienia do wszelkich bloków montowanych przez mocarstwa zachodnie.

PARYŻ (PAP). — Szef brytyjskiego sztabu generalnego gen. Templer zagroził królowi Jordani Husseiniowi, że zmusi go do abdykacji na rzecz jego stryja księcia Nafila, jeśli Hussein będzie się nadal sprzeciwiał przystąpieniu Jordani do paktu bagdadzkiego. Wiadomość tę podaje egipski dziennik „Al-Ahram”. Inny dziennik egipski „Al-Akhbar” pisze, że naród jordański nie jest obojętny na jego waleczność przeciw imperializmowi. Po jego stronie są narody wszystkich krajów arabskich.

Po reorganizacji rządu brytyjskiego

Komentarze prasy angielskiej

LONDYN (PAP). Prasa angielska komentuje z ożywieniem gruntowną reorganizację rządu, dokonaną przez Edena.

„News Chronicle” pisze m. in., że „kluczem do zmian w rządzie brytyjskim jest niewątpliwie chęć Edena do odgrywania aktywnej roli w polityce zagranicznej”. Taki sam pogląd wypowiada wiele innych dzienników.

Niektórzy komentatorzy dają do zrozumienia, że zastąpienie Mac Millana na stanowisku ministra spraw zagranicznych tłumaczy się jego niefortunnymi posunięciami jako kierownika brytyjskiej polityki zagranicznej, zwłaszcza w okresie po genewskiej konferencji szefów rządów czterech mocarstw.

Komentarze wielu dzienników przyznają pośrednio, że opinia publiczna w Anglii negatywnie ocenia wiele posunięć Mac Millana, które były zbyt jaskrawo sprzeczne z zadaniem zlagodzenia napięcia międzynarodowego i bynajmniej nie przyczyniały się do umocnienia pozycji Anglii na arenie międzynarodowej.

Jednocześnie dzienniki podkreślają, że zmiany w kierownictwie Ministerstwa Finansów wiązały się ze stałym wzrostem trudności ekonomicznych Anglii. Tak np. „Times” uważa, że jedną z przyczyn reorganizacji jest chęć „znalezienia rozwiązania problemów ekonomicznych i społecznych, które zaostrzają się i stają się coraz bardziej niebezpieczne”.

Dulles mówi o „pomocy” dla zagranicy

NOWY JORK (PAP). Sekretarz stanu USA Dulles złożył na konferencji prasowej oświadczenie na temat programu rządu w dziedzinie pomocy gospodarczej dla zagranicy.

Twierdził on, że „Stany Zjednoczone udzielają pomocy ekonomicznej nie dają do ustanowienia swego monopolu w tej dziedzinie” oraz że Stany Zjednoczone witają „wszelką pomoc ekonomiczną, która umacnia siły mniej rozwiniętych krajów, zwiększa ich wolność i niezależność”. Dulles usiłował następnie przedstawić sprawę w ten sposób, jakoby pomoc gospodarcza Związku Radzieckiego związana była z niebezpieczeństwem dla niezawisłości krajów otrzymujących tę pomoc.

Sekretarz stanu USA oświadczył, że w przyszłym roku budżetowym trzeba będzie zwrócić się do Kongresu o przyznanie łącznej sumy około 4,9 miliarda dolarów na program „wzajemnego zapewnienia bezpieczeństwa”.

Zwiększenie funduszy na pomoc ekonomiczną Dulles umotywował tym, że Związek Radziecki zaproponował taką pomoc krajom Azji i Bliskiego Wschodu.

Z kroniki remilitaryzacji Niemiec zach.

BERLIN (PAP). — Bońskie ministerstwo wojsny opublikowało 21 bm. sprawozdanie roczne. Jak wynika z tego sprawozdania, do Wehrmachtu zachodnio-niemieckiego zgłosiło się 172 tys. mężczyzn 44 tys. stanowią dawni oficerowie Wehrmachtu hitlerowskiego, a 98 tys. byli podoficerowie armii hitlerowskiej. Jedynie 30 tys. spośród zgłoszonych nie służyło w wojsku.

BERLIN (PAP). — Jak donoszą z Bonn, Bundestag (Izba wyższa parlamentu bońskiego) ratyfikował jednocześnie układ o dostawach broni amerykańskiej dla nowego Wehrmachtu.

RZĄD BOŃSKI TWORZY KOMISJĘ DO SPRAW ENERGII ATOMOWEJ

BERLIN (PAP). — Zachodnio-niemiecka agencja DPA podaje, że rząd boński powołał 21 bm. decyzją w sprawie utworzenia tzw. „Niemieckiej Komisji do Spraw Energii Atomowej”. Komisja ta podlegać ma bezpośrednio bońskiemu ministrowi do spraw atomowych Straussowi, który będzie jednocześnie jej przewodniczącym. W skład komisji wejdzie 25 rzeczoznawców. Pierwsze posiedzenie „Niemieckiej Komisji do Spraw Energii Atomowej” odbędzie się prawdopodobnie w połowie stycznia.

U progu 5-latki

Robotnicy w ZPDz im. Rychlińskiego przygotowują się do dyskusji

Już prawie miesiąc dzieli nas od opublikowania w prasie ostatniej uchwały KC PZPR w sprawie włączenia organizacji partyjnych i załóg robotniczych do dyskusji nad opracowywaniem zakładowych planów 5-letnich.

Miesiąc — to duży szmat czasu, jeśli się weźmie pod uwagę termin zakończenia całej pracy. W tych warunkach każdy dzień jest niezwykle drogi.

— Co do tej pory zrobiono dla przygotowania załogi do dyskusji? — oto pytanie, na które powinien umieć odpowiedzieć każdy świadomy aktywista, każdy członek kolektywu fabrycznego.

Takie właśnie pytanie postawiliśmy w zakładach dziewiarskich im. Rychlińskiego. Sekretarz organizacji partyjnej — Stefan Kaźmierczak i przewodniczący rady zakładowej — Tadeusz Mijas nie mieli zbyt wiele czasu na rozmowę. Rozmowa z nimi pozwala jednak na ocenę sytuacji.

TYLKO 2 EGZEMPLARZE

Uchwałę tę popularyzując się m. in. przez szkolenie ideologiczne. W ZPDz im. Rychlińskiego poważną część zajęć szkoleniowych przeznaczono na przeczytanie i omówienie treści uchwały. Prócz tego codziennie, w przerwach

śniadaniowych i podwieczornych, czyta się uchwałę przez radiowęzeł.

Ale to wszystko mało, o wiele za mało, jak na potrzeby liczonej załogi. Radiowęzeł, szkolenie ideologiczne... i tylko 2 egzemplarze uchwały.

— Nie mamy większej ilości broszurek z treścią uchwały — stwierdza sekretarz Kaźmierczak. — W tych warunkach zapoznanie z nią robotników odbywa się zbyt wolno.

— A gdyby tak własnymi siłami powiększyć ilość egzemplarzy, przepisać na maszynie i odbić na powielaczku? — podsuwamy myśl.

JUTRO ROZKOLPORTUJEMY...

— Istotnie — przyznają rozmówcy — weźmiemy się do tego. Jutro rozkolportujemy powieloną uchwałę na wszystkie grupy partyjne i związkowe.

Popularyzacja uchwały to pierwszy krok na drodze do przygotowania dyskusji nad planem. Nie tylko pierwszy, ale i niezwykle ważny. Od tego przecież, czy uchwała stanie się zrozumiała dla każdego robotnika, zależy udział załogi w pracy nad stworzeniem planu 5-letniego, jak najbardziej korzystnego dla gospodarki narodowej i załogi.

Równorzędną z pracą agitationalą iść musi praca organizacyjna. W ZPDz im. Rychlińskiego już w dniu 12 bm. została powołana komisja główna i komisje problemowe. Skład komisji, zarówno głównej jak i problemowych, świadczy, iż aktywność tej fabryki właściwie zrozumiała polityczny sens uchwały. W każdej komisji, prócz pracowników z danej branży, fachowców, zasiadają przewodnicy pracy i racjonalizatorzy, a także aktywiści partyjni i związkowi.

6-LATKA ŹRÓDŁO WNIOSKÓW

W trzy dni po utworzeniu komisji zwołano zebranie, na którym omówiono zadania zakładu w okresie planu 6-letniego, podano liczby ilustrujące wzrost produkcji, przeanalizowano przyczyny, które spowodowały większą wydajność pracy zakładu, wskazano na mechanizację i unowocześnienie parku maszynowego, wzrost kwalifikacji załogi i inne wiążące się z tym sprawy.

Wskazywano też na zadania, jakie czekają zakłady w planie 5-letnim i na rolę, jaką w opracowaniu tego planu i jego wykonaniu powinna odegrać załoga.

W fabryce przeprowadza się już rozmowy aktywistów partyjnych i związkowych z mistrzami i mężami zaufania. Rozmowy te przyczyniają się m. in. do ożywienia myśli nowatorskiej wśród robotników.

SKUTKI ROZMÓW O PLANIE

Przed paroma dniami np. w rozmowie z sekretarzem Kaźmierczakiem szwaczka Antonina Mackiewicz zgłosiła pomysł nowatorski, który może wpłynąć na wzrost wydajności szwalni oraz oszczędność maszyn i nici. Robotnica ta zaproponowała, aby szwaczki zaopatrzyć w kluczyki do przykręcania maszyn oraz pincetki do wyciągania nici z maszyn. Obecnie bowiem do najmniejszego defektu trzeba wołać mechanika, co powoduje duże postoje maszyn, brak pincetek zaś zmusza szwaczki do wyciągania nici przy pomocy nożyczek, stąd psucie się maszyn i okaleczenia.

Niewątpliwie z każdym dniem ilość takich wniosków będzie coraz większa, a poważna ich ilość przyczyni się do wydobycia nowych, nie dostrzeganych dotąd rezerw niezbędnych dla dobrego wykonania nowego planu zakładowego.

I o to właśnie chodzi. Wykorzystanie dla dobrej fabryki i załogi gospodarskiej troski każdego robotnika przy opracowywaniu planów 5-letnich — to właśnie podstawowa treść doniesłej uchwały.

K. WYRZ.

Polskie radioodbiorniki samochodowe

Inwalidzka Spółdzielnia Pracy „Ingram” w Warszawie, wyprodukowała pierwszą serię ponad 100 sztuk radioodbiorników samochodowych. Konstruktorom tego urządzenia jest pracownik tej spółdzielni młody radiotechnik — Ryszard Sikorski.

Warszawskie radioodbiorniki samochodowe mają 6 lamp i posiadają 3 zakresy. Specjalne urządzenie eliminują trzaski i zakłócenia w odbiorze audycji, spowodowane często w tego rodzaju aparatach pracą silnika samochodowego. Radia te dostosowane są do samochodów „Warszawa”, ale po niewielkich przeróbkach mogą być także instalowane w wozach osobowych innego typu.

ANDRZEJ KOSSAKOWSKI

Rewolta w Paragwaju

NOWY JORK (PAP). Według wiadomości napływających z Asuncion (stolica Paragwaju), w nocy z 21 na 22 grudnia wybuchła tam rewolta wojskowa przeciwko prezydentowi republiki generałowi Alfredo Stroessnerowi. Na czele zrewoltowanej jednostki stoi dowódca oddziałów kawalerii okręgu Asuncion major Wiedma. Łączność telefoniczna między Asuncion a zagranicą została przerwana 22 grudnia nad ranem.

Jubileusz Xawerego Dunikowskiego

Trudno pisać o Dunikowskim, trudno napisać o nim coś nowego, nie powtarzając ani znanych szczegółów z jego życia, ani licznych krążących o nim anegdot. A jednak każdy dzień przynosi coś nowego, gdyż sędziwy artysta obchodzący właśnie 80-lecie urodzin prowadzi niesłychanie pracowity tryb życia, stale tworzy, stale przelewa w materiał rzeźbiarski powstałe w jego umyśle wizje.

Długie i pracowite jest życie tego wybitnego artysty, jednego z tych, których nazwiska od dawna stanowią poważną pozycję w światowej sztuce. Sławę swą zawdzięcza Dunikowski niespożytej wprost energii twórczej, która pozwoliła mu na stworzenie tylu znakomitych dzieł o nieprzemijającej wartości artystycznej.

Jest rzeczą ciekawą, że bogata i różnorodna twórczość X. Dunikowskiego nie zakładała się nigdy w manierze czy rutynie, tak charakterystycznej dla wielu wybitnych twórców. Naturalnie — w twórczości jego można wyodrębnić poszczególne okresy, czy grupy rzeźb, bliskie sobie treściowo czy formalnie. Ale mimo wielości form, którymi kiedykolwiek operował, Dunikowski nigdy nie przestał być sobą, zawsze w pracach tego rzeźbiarza znajdziemy silne piętno jego indywidualności. Zawsze też znajdziemy w nich głęboki humanizm, właściwy wielkim twórcom. Bo Dunikowski nie uznaje „sztuki dla sztuki”. Zawsze widzi człowieka, w sprawach drobnych, osobistych, czy wielkich, społecznych. I człowiek, wraz z jego sprawami jest właśnie bohaterem sztuki Dunikowskiego.

Ile głębokiego, ludzkiego uczucia znajdujemy w rzeźbach „Kobiet brzemiennych”, postaciach pełnych zadumy i spokoju! Jakże



21 bm. w salach „Zachęty” w Warszawie otwarta została wystawa rzeźb i malarstwa Xawerego Dunikowskiego i jego uczniów. Na zdjęciu: — z cyklu „Głowy wawelskie” — Mikołaj Rel.



21 bm. przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki dokonał dekoracji Xawerego Dunikowskiego orderem „Sztandar Pracy” I klasy.

Na zdjęciu: A. Zawadzki składa życzenia jubilatowi. bogate psychologicznie są „Głowy wawelskie”, opowiadające o portretowanych osobach więcej, niż uczyniłaby to niejedna biografia!

Lata, spędzone w hitlerowskim obozie zagłady nie zabili, lecz przeciwnie — spotęgowały jeszcze siły twórcze Dunikowskiego. Okres ubiegłego dziesięciolecia jest w jego sztuce okresem monumentalnym. Z rzeźby portretowej przechodzi na wielką pomnikową kompozycję, której wspaniałą zapowiedzią była — tworzona z myślą o wrocławskiej Wystawie Ziemi Odzyskanych — „Głowa robotnika”. W następnych latach powstaje Pomnik Czynu Powstańców Śląskich na Górze św. Anny i olśniewający Pomnik Wdzięczności. W pracach tych dokonuje artysta obrachunku z samym sobą, podsumowuje różnorodne doświadczenia swego długiego życia, wysnuwa z nich twórcze konsekwencje. Dlatego pomniki te można uważać za kwintesencję jego sztuki. Obecnie artysta opracowuje nowe projekty.

Dunikowski mieszka obecnie w Warszawie, do której zawsze czuł sentyment, mimo że większą część życia spędził w Krakowie. Również w Warszawie, w pałacyku zwanym Królikarnią, ma powstać stała galeria rzeźb Dunikowskiego. Prace te są własnością Polski Ludowej, której artysta ofiarował cały swój dorobek. O tym, jak wielkim społeczeństwo szacunkiem otacza jego sztukę, świadczy fakt wielokrotnego nadania mistrzowi wysokich odznaczeń państwowych. Nosi on też zaszczytny tytuł Budowniczego Polski Ludowej. W dniu osiemdziesiątych urodzin otrzymał order Sztandar Pracy I klasy.

W osiemdziesiątą rocznicę urodzin Xawerego Dunikowskiego życzymy Mu jeszcze wielu lat owocnej pracy twórczej.

1 stycznia wchodzi w życie uchwała Prezydium Rządu w sprawie placówek kulturalno-oświatowych

Ileż to razy zakładowy bibliotekarz, czy kierownik świetlicy pukali do dyrektorskich drzwi, czy do rady zakładowej w sprawie funduszu! Nie zawsze z pozytywnym skutkiem — raz brakowało funduszu, innym razem dobrych chęci... Sporo jest bowiem jeszcze dyrektorów, którzy nie doceniają działalności kulturalno-oświatowej w zakładzie pracy.

Kładzie temu kres opublikowana ostatnio uchwała Prezydium Rządu o urzędowaniu i finansowaniu placówek kulturalno-oświatowych oraz w sprawie plac pracowników kulturalno-oświatowych. Uchwała ta nakłada na zakłady pracy obowiązek opieki nad działalnością kulturalno-oświatową w zakładach pracy, precyzując szczegółowo co i jak, a wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1956 roku.

GDZIE ŚWIETLICA, GDZIE KLUB, A GDZIE DOM KULTURY

Czytamy w niej, że obowiązek urzędowania i pokrywania kosztów placówek kulturalnych (świetlic, klubów, domów kultury) ma każdy zakład pracy, przy czym świetlica ma mieć instytucja zatrudniająca ponad 100 pracowników. Dla zakładów, w których pracuje ponad 1.000 osób, ma powstać klub, a dla pracowników instytucji zatrudniających ponad 2.000 osób — dom kultury. Obowiązek urzędowania i pokrywania kosztów prowadzenia tych placówek obejmuje dostarczenie odpowiedniego pomieszczenia, zaopatrzenie w stosowne umeblowanie np. stoły, stoliki do gier, krzesła, szafki do prasy, półki na książki, wieszaki, oraz radio, a także oświetlenie, ogrzewanie, utrzymywanie czystości oraz dokonywanie potrzebnych remontów.

Ważnym punktem uchwały jest stwierdzenie, że kluby i domy kultury powinny być położone poza zakładem pracy. Umożliwi to bowiem korzystanie z nich większej ilości osób, a placówka tak pojęta promieniować będzie swoją działalnością na dzielnicę miasta, w której się znajduje. Żadnej placówki kulturalno-oświatowej nie wolno likwidować bez wiedzy zarządu głównego właściwego związku zawodowego.

PERSONEL KO

Dalej uchwała stwierdza, że każdy zakład pracy zatrudniający ponad 500 pracowników ma obowiązek przyjęcia i opłacania kierownika świetlicy pracującego etatowo, a więc przez 8 godzin dziennie. W klubie fabrycznym, instytucja ma zatrudniać i opłacać kierownika klubu i instruktora kulturalno-oświatowego, natomiast w domu kultury — od trzech do pięciu etatowych pracowników. Jeżeli rozmiary działalności domu kultury wymagają będą zatrudnienia więcej niż pięciu pracowników, wówczas ilość etatów ustali corocznie odpowiedni centralny zarząd w porozumieniu z właściwym zarządem głównym związku zawodowego.

PLACE PRACOWNIKÓW KO

Łącznie z uchwałą publikowaną jest nowe zarządzenie w sprawie plac pracowników kulturalno-oświatowych. Reguluje ono wysokość wynagrodzenia i zasadę zaszerzowania tych pracowników.

Począwszy od 1 stycznia 1956 roku ustala się jednokrotne podstawowe uposażenie dla kierowników i instruktorów placówek kulturalno-oświatowych, które wynosić będzie 726 zł miesięcznie. W zależności od stażu pracy, wynagrodzenie będzie wzrastało i wynosiło: od 2 do 5 lat pracy — 803 zł, od 5 do 10 lat — 891 zł, powyżej 10 lat — 990 złotych.

Do tego wynagrodzenia dojdzie dodatek funkcyjny, wynoszący dla kierowników świetlicy i

instruktorów k.o. od 100 do 200 złotych miesięcznie, dla kierownika klubu fabrycznego 150—200 złotych, dla kierownika zakładowego domu kultury — od 200 do 300 złotych — w zależności od stażu pracy. Ustawa uprzywilejowuje pracowników posiadających wyższe wykształcenie, którzy otrzymywać będą 15 proc. dodatek do zasadniczego wynagrodzenia. Plac nieetatowych pracowników wynosić będą 5 zł za godzinę pracy.

W uchwale jest mowa o tym, że pracownicy, którzy z chwilą wejścia w życie nowej uchwały mieli wynagrodzenie wyższe niż określone przez nową uchwałę, zachowują dotychczasową wysokość wynagrodzenia. Wyróżniającym się wybitnymi osiągnięciami w swojej pracy, minister może na wniosek CRZZ przyznać wynagrodzenie wyższe od przewidzianego przez uchwałę.

Od 1 stycznia 1956 roku pracownikom etatowym pracującym w placówkach kulturalno-oświatowych, przysługujące będą wszelkie świadczenia i uprawnienia przysługujące innym pracownikom danego zakładu pracy.

Tak więc zostały założone trwałe podwaliny pod dalszy rozwój i rozkwit działalności kulturalno-oświatowej wśród ludzi pracy. Realizacja uchwały pozwoli bowiem wyeliminować z klubów i świetlic robotniczych chaos, będący wynikiem nie sprzyjających do niedawna obowiązków jej gospodarzy.

Pozwoli ona również zlikwidować szkodliwą tymczasowość zatrudnienia w świetlicach ludzi odpowiedzialnych za ich rozwój. Na uchwałę tej skorzysta po prostu aktywny, któremu podwyższono płacę, zagwarantowano świadczenia i opiekę.

Uchwała Prezydium Rządu nr 941/455 z dnia 2 grudnia br., jak najprędzej powinna znaleźć się w każdym zakładzie pracy, aby można było przystąpić do jej realizacji. Do 1 stycznia, dnia wejścia jej w życie — pozostało tylko kilka dni.

J. S.

Narzekamy często na współczesne powieści — a także i reportaże — produkcyjne: że nudne, że schematyczne, szablonowe.

Ba, są nawet „znawcy”, którzy przyznają tych faktów upatrują w powtarzalności zjawisk. Powiadają, że zjawiska zachodzące w jednej fabryce z całą dokładnością powtarzają się we wszystkich fabrykach. Więcej: zjawiska zachodzące w jednym kraju budującym socjalizm wcześniej lub później powtarzają się we wszystkich krajach demokracji ludowej. Stąd schematyzm, szablon i nuda wiążąca z powieścią i prasą — odzwierciedlająca owe nudne i nieciekawe życie.

Czy rzeczywiście życie jest nudne i nieciekawe? Czy rzeczywiście literatura współczesna i prasa odzwierciedla całą złożoność naszego życia? Myślę, że nie. Że ani życie nie jest nudne, ani literatura i prasa nie odzwierciedla w całej pełni procesów życiowych.

OPOWIEŚĆ BEZ HAPPY END'U

Zetknąłem się na przykład niedawno ze zjawiskiem, które można nazwać „dwie dusze dyrektora”, a które — tak mi się wydaje — mogłoby być lematem dobrej powieści produkcyjnej.

Poznałem swego czasu obecnego dyrektora Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Kunickiego — Romana Nowaka — człowieka, o którym ogólnie mówią, że jest wzorem dyrektora socjalistycznego przedsiębiorstwa.

Droga jego życia jest prostolinijna, jak wielu podobnych jemu — byłych robotników, którzy poprzez awans społeczny doszli do stanowiska dyrektora. W ciągu czterdziestu dwóch lat swego życia — Roman Nowak — jak to się mówi — nie z jednego już pieca chleba jadł. Gnany i przepędzany przed wojną z jednej fabryki do drugiej, nie mogąc nigdzie na dłuższy czas miejsca zagrześć — od pierwszych dni po wyzwoleniu staje w szeregach budowniczych Polski Ludowej.

Różne zajmuje funkcje w przemyśle jedwabnym i bawełnianym, uczęszcza na 6-miesięczny kurs dla kierowników przedsiębiorstw, pracuje w Centralnym Zarządzie Przemysłu Baweł-

Przyciągnąć młodych inżynierów do pracy nad szerzeniem postępu technicznego w łódzkim przemyśle

Prof. Żyliński zabiera głos w naszej ankiecie

Pożyteczną inicjatywę wykonał „Łódzki Express Ilustrowany” udostępniając swoje łamy młodym inżynierom i magistróm. Wyowiedzi ich poruszają szereg ważnych i interesujących zagadnień.

Ze swojej strony pragnęlibym naświetlić

DWA ZAGADNIENIA.

Pierwsze—to sprawa utrzymania kontaktu absolwentów z uczelnią; drugie — rola młodych inżynierów w pracy NOT.

Jeśli chodzi o kontakt absolwentów z Politechniką, to jest on, jak dotąd, zbyt luźny. Wydaje się, że zachodzi konieczność możliwie przedkierowania do życia Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Łódzkiej.

Myśl w tym kierunku wyszła od I Zjazdu Absolwentów, który odbył się 29 października br. w związku z dziesięcioleciem naszej uczelni. W czasie obrad wysunęto propozycję utworzenia placówki, która przejęłaby w swoje ręce inicjatywę zorganizowania stałego kontaktu

Unowocześniają się lokale naszych bibliotek

Pierwszy specjalny gmach dla rejonowej wypożyczalni książek wykończony zostanie w Rudzie Pabianickiej. Do przyspieszenia budowy przystąpił się między innymi „Express”, który swego czasu dopingował w tym kierunku kierownictwo budowy.

Miejska Komisja Planowania zaakceptowała prócz tego plany czterech lokali dla miejskich bibliotek rejonowych. Lokale te budowane będą według norm, przewidzianych dla najbardziej nowoczesnego typu wypożyczalni książek.

A.

Ankieta na temat: „Co robię po studiach”, zainicjowana przez nasze pismo, znalazła oddźwięk wśród wielu młodych inżynierów — absolwentów Politechniki Łódzkiej. Inżynierowie biorący udział w dyskusji poruszyli szereg niejednokrotnie słusznych spraw, którymi zainteresowali się przedstawiciele Politechniki Łódzkiej, Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego — Północ oraz NOT.

Dzisiaj oddajemy głos prof. Żylińskiemu, prezesowi Stowarzyszenia Inżynierów Włókienników, który tak pisze o roli młodych inżynierów, absolwentów Politechniki Łódzkiej:

między uczelnią a jej absolwentami. Pozwoliłoby to na wysuwanie wniosków zmierzających do korygowania niedociągnięć programu, odpowiedniego kształtowania praktyk w czasie studiów, a po ukończeniu studiów — umożliwiliby zapewnienie pomocy koleżeńskiej dla młodych absolwentów w postaci dyskusowania ich trudności zawodowych, które by w tym gronie mogły bezpośrednio omawiać.

Jeśli chodzi o ostatnie zagadnienie, to i obecnie jest utrzymywany bardzo bliski kontakt niektórych profesorów z byłymi absolwentami. Powołanie Stowarzyszenia Absolwentów akcji tej by umocniło. Komitet organizacyjny powołany przez Zjazd Absolwentów przystąpił w styczniu do opracowania projektu statutu takiego stowarzyszenia.

MŁODZI WŁÓKIENNICZY — DO PIERWSZYCH SZEREGÓW

Druga sprawa bardzo ważna — to konieczność włączenia się młodych inżynierów do pracy w NOT. Celem naszym jest organizacja jest szerzenie postępu technicznego. Od dobrego wypełnienia tego zadania zależy poziom techniczny przemysłu, a topa życia kraju, dobrobyt nas wszystkich.

Prowadzenie postępu technicznego wymaga jednak ol-

brzmięgo nakładu pracy i myśli twórczej. W pierwszym szeregu muszą tu iść młodzi inżynierowie. Studia teoretyczne, które odbyli, mogą im przecież ułatwić tę pracę.

W dziedzinie postępu technicznego nie jest zaś jeszcze u nas najlepiej. Rozpatrując np. podstawowy dla Łodzi przemysł, tzn. przemysł włókienniczy, należy stwierdzić, że metody w nim stosowane oraz wyroby gotowe przezeń produkowane w wieloletnich dziedzinach ustępują metodom i wyrobom krajów produkujących technicznie.

Wydawałoby się, że ambicją naszej młodej kadry technicznej jest odrobienie tych zaległości. Jednakże nasi młodzi inżynierowie nie zawsze wykazują dostateczny entuzjazm w tym kierunku. Udział ich w kołach NOT i w pracy stowarzyszeń branżowych zrępowanych w NOT jest jak dotąd niedostateczny.

Należy zaś zdawać sobie sprawę, że jedynie zbiorowa, ofiarna praca, może dać wyniki pozytywne. Nasze stare pokolenie przecież odchodzi i cała nadzieja spoczywa na młodzieży.

600 — OPTYMISTYCZNA LICZBA

Pocieszającym faktem jest, że szeregi młodzieży o teoretycznym przygotowaniu znacznie wzrosły. Pamięamy, że Politechnika Łódzka wy-

kształciła dotąd przeszło 3200 inżynierów i magistrów, a WSI przeszło 600 inżynierów. Jeśli chodzi o włókienników, to liczba dyplomów wydanych przez Politechnikę wynosiła przeszło 450, a przez WSI około 150.

Jeśli nastąpiłaby mobilizacja tej młodej kadry wokół walki o postęp techniczny, to wyniki mogłyby być bardzo poważne.

POJADĄ na wypoczynek

Na okres świąteczny wyjeżdża z Łodzi na kilkudniowy wypoczynek ok. 170 studentów.

Są to studenci nie mający rodziny, sieroty i pólseroty. Spędzą oni święta w Michałowicach, Szczawnie, Jagniątkowie i w Międzygórzu. (js)

KRONIKA KULTURALNA

CO TO ZNACZY?

Ostatni numer łódzkiego pisma związkowego „Głos pracownika kultury” zamieścił artykuł wstępny pt. „O tych, którzy nie idą za nami”, w którym czytamy m. in.:

„Nasze centralne zarządy często hamują pracę kulturalno-oświatową przez różne zakazy, jak np. — zabronienie wydawania biuletynu w tak dużym zakładzie, jak Wytwórnia Filmów Fabularnych w Łodzi, jeśli chodzi o sprawy życia zakładu...”

Chełlibyśmy wiedzieć, czym kierowano się, wydając takie zarządzenie. Chyba nie... tajemnicą służbową? (w)

JEDEN FILM 2.850.000 WIDZÓW

O tym, jak wielką popularnością cieszy się wyprodukowany przez „DEFE” film „Ernst Thälmann — przywódca swojej klasy” świadczy fakt, że w przeciągu dwóch tygodni obejrzało go 2.850.000 widzów. A.

Dwie dusze dyrektora

nianego i wreszcie w 1950 r. zostaje powołany do pracy partyjnej w Wydziale Ekonomicznym Komitetu Łódzkiego PZPR.

W pracy tej cechuje Nowaka żarliwość i poświęcenie — pełne osobiste zaangażowanie. Znają go z tej strony pracownicy wielu łódzkich przedsiębiorstw, a także i pracownicy aparatu partyjnego.

I oto, kiedy w 1953 roku — po kilku kolejnych nieudolnych dyrektorstwach — Zakłady im. Kunickiego znajdują się na dnie przepaści, systematycznie w ciągu blisko dwóch lat nie wykonując planów — kierownictwo CZP Bawełnianego widzi jedynego kandydata, zdolnego do wyzdignięcia tych zakładów z upadku, w osobie Romana Nowaka. Komitet Łódzki, oceniając wytworzoną sytuację, kieruje go na dyrektora ZPB im. Kunickiego.

Stwierdzenie, że dyr. Nowak wywiązał się z pokładanych w nim nadziei — jest nie wystarczającą nagrodą za jego trud i wysiłek, za nieprzespane noce, za mozolną i wyczerpującą pracę w dzwignaniu zakładów z szarego końca do rzędu produkujących w przemyśle bawełnianym.

Wystarczy powiedzieć, że od 1954 roku po dziś dzień Zakłady im. Kunickiego systematycznie wykonują, a nawet przekraczają, miesięczne plany produkcyjne, że niedobór przedży powstały w okresie pierwszych trzech lat realizacji planu 6-letniego w ilości 214 tysięcy kg został w następnych latach zmniejszony do 110 tysięcy kg, że niedobór tkanin w ilości 64.400 metrów został całkowicie nadrobiony, a zadania planu 6-letniego w tkalni wykonano w dniu 16 grudnia br.

I kiedy, zdawałoby się, jesteśmy już u szczytu schematycznej opowieści z happy end'em i pozytywnym bohaterem, okazuje się, że życie jest jednak bardziej złożone. Bo oto nadchodzi okres opracowywania projektu przy-

szłego planu 5-letniego. Na podstawie wytycznych PKPG, kierownictwa niektórych zakładów składają swoje projekty. Składa je również dyr. Roman Nowak.

Jak on sobie wyobraża plan 5-letni ZPB im. Kunickiego?

SKĄD TA „OSTROŻNOŚĆ”?

Otóż dyr. Nowak zupełnie słusznie uważa, że zakłady należy przebudować, zrekonstruować i zmodernizować. Że w okresie 5-lecia należy przebudować przedzielnie, zakupić dwa agregaty dwutrzepakowe i czterdzieści nowych zgrzeblaków. Że należy wybudować nową tkalnię, usunąć 300 starych krosien mechanicznych i zakupić 950 nowych krosien automatycznych oraz cewki wiatkowe. Że należy zakupić nowe maszyny wykończalnicze, przebudować instalacje siły i światła, zrekonstruować sieć parową, skanalizować zakłady, wybudować osadnik.

Dyr. Nowak troszczy się również o warunki pracy i potrzeby socjalne robotników: projektuje wprowadzić urządzenie sanitarne i odcimające w wykończalni, wybudować żłobek dla dzieci robotniczych, rozwinąć OZR itd.

Wszystkie wymienione roboty winny być wykonane w latach 1957—1959 tak, że w 1960 roku ZPB im. Kunickiego będą zrekonstruowanym i zmodernizowanym — zupełnie nowoczesnym zakładem.

Koszty? Sześćdziesiąt trzy miliony dziewięćset tysięcy złotych. A więc suma — jakby powiedział Wiech — „nie waska”. I wyobraźcie sobie, drodzy Czytelnicy, że władze centralne są skłonne sumę tę przydzielić ZPB im. Kunickiego.

Lecz teraz popatrzmy, jak sobie dyr. Nowak wyobraża produkcję zakładów po dokonaniu tych inwestycji. Przede wszystkim — mimo automatyzacji tkalni i modernizacji przedzielni — w

1960 r. stan zatrudnienia winien wzrosnąć w stosunku do 1955 r. o 6,2 proc.! A produkcja? Wzrost produkcji globalnej w cenach niezmienionych w 1960 r. ma wynosić 1,6 proc. w stosunku do 1955 r. A obniżka kosztów własnych? Zaledwie 1,02 proc.!

A więc państwo powinno dać blisko 64 miliony zł, zakupić 950 krosien automatycznych i zwiększyć zatrudnienie o 6,2 proc., by w rezultacie otrzymać wzrost produkcji zaledwie o 1,6 proc.! Czy nie jest to nader „ostrożne” planowanie, które zwykliśmy nazywać oportunizmem i asekuranstwem? Bo o co właściwie chodzi? Chodzi tu przecież o to, aby uzyskać niski i łatwy do wykonania plan, by nie trzeba było się wysilać, by zapewnić sobie i całemu kierownictwu wysokie premie za przekroczenie planu.

I kto to robi? Dyrektor Roman Nowak — człowiek bezsprzecznie sumien-ny, wyrobiony, uspołeczniony i oddany naszej sprawie. Człowiek, który by świadomie z pewnością nigdy nie dopuścił do złej gospodarki, do marnotrawstwa i szkodnictwa.

I dlaczego tak robi? Przecież w tym człowieku musi się rozgrywać jakiś głęboki proces psychiczny, muszą w nim walczyć dwie dusze: dusza partyj-ńska i społeczna, troszcząca się o dobro państwowe, o lepszy byt dla mas pracujących oraz dusza oportunisty, który uległ naciskom otoczenia.

Kiedy o tym wszystkim rozmawialiśmy z dyr. Nowakiem — nie zaprzeczał i nie bronił się. Jest — tak mi się zdaje — uczciwym człowiekiem. Należy mieć nadzieję, że w mającej się wkrótce odbyć dyskusji nad projektem planu 5-letniego zakładów zarówno on sam, jak i członkowie załogi plan ten skorygują i zobowiążą się wydobyc z maszyny maksimum tego, co jest możliwe.

Ale jest to przecież wdziczny temat do powieści — przesłedzenie całej złożoności procesów psychicznych, które dyr. Nowaka doprowadziły do takiego rozumowania. Przecież tu muszą się krzyżować różne wpływy oceniające, przecież to są objawy toczące się u nas walki o wielkie cele...

MARIAN BIELECKI

„Piękności nocy”



W pewnym grobowcu egipskim znaleziono papirus pochodzący sprzed 5.000 lat, a w nim skargi nieznanego nam bliżej dostojnika, który żali się:

„Ciężkie miałem życie! Wielki Ozyrys w złych kazał urodzić mi się czasach. Moi dziadkowie i pradiadkowie żyli szczęśliwie!”

Od tego czasu zmieniło się wiele. Jednakże żurot „dawniej bywało lepiej” przetrwał... Zajął się nim „klasyczny” francuski komediowy film Rene Claira w swoich „Pięknościach nocy”. Ze zaś znakomity reżyser ten pelen jest radości życia i optymizmu, że kocha świat i ludzi, dowodzi też niezbicie, że ludzkość na drodze ustawicznej ewolucji zmierza ustawicznie ku lepszemu.

Słoneczną tę prawdę popiera Rene Clair nie mentorскими dyskusjami, ale przedziwną historią, jaką przeżywa bohater filmu „Piękności nocy” — Claude.

Niezbędne łaskawe jest życie dla tego młodego nauczyciela śpiewu i kompozytora. Rozgoryczony na rzeczywistość młodziem ucieka też w krainę snów — w minione epoki.

Cofając się ustawicznie w czasie, po najrozmaitszych przygodach dochodzi aż do okresu kamiennego, by ze swoich przeżyć wyciągnąć wnioski, że jednak najlepiej żyje się w XX wieku — i wraca do rzeczywistości. Po nieważ zaś film jest optymistyczną bajką, a każda bajka musi mieć „happy end”, rzeczywistość ta okazuje się dla niego jeszcze łaskawsza aniżeli sen. Oto dziewczyna, którą kochał, oddaje mu serce, jego zaś opera, leżąca od dawna w biurku dyrektorskim, zostaje wreszcie wystawiona...

Znaczną część akcji filmu rozgrywa się na płaszczyźnie snu. Pozwala to Clairowi — reżyserowi pełnemu zawsze inwencji i pomysłowości — rozwinąć jeszcze bardziej swoją fantazję i wzbogacić filmowe środki wyrazu.

Przeplatając na przemian błyskotliwy humor z ciepłym sentymentem, wątek romantyczny z subtelnością ironii, oddającą różnorodność przeszłości, reżyser ubarwia fabułę nieoczekiwanymi zaskoczeniami i acyropomysłowymi sytuacjami, których irracjonalność i deformacja — skoro rzecz dzieje się we śnie — stają się zupełnie naturalne.

Drugi moment, przyczyniający się do pełnego sukcesu filmu, to mistrzowska obsada tak pierwszo- jak i drugoplanowych ról.

Claude — Gerard Philipe — na jawie wzruszająco nieśmiały i bezradny nauczyciel, we śnie z brawurą i wdziękiem „Fanfana” galopuje przez historię i czas w pogoni za własnym szczęściem... i trzema boginiami swoich nocnych widziadeł.

Nie dziwny się jednak, że nie może się on zdecydować, którą z nich wybrać, skoro trzy gracie te odzwierciedlają artystki nieprzeciętnej miary i urody — Martine Carol (Zuzanna), Gina

Lollobrigida (Leila) oraz Magali Vandeuil (Edmee). W podobnej sytuacji nawet grecki donżuan Parys byłby w kłopotach, której z nich od dać prym...

W rozterce jesteście równie i my, widzowie pięciomiesięczni, lecz filozofując na modłę Rene Claira, życzymy sobie, ażeby przyczyną naszych rozterek miały zawsze być powaby i takie kształty, jak właśnie tu!

M. JAGOSZEWSKI

Dalszy ciąg ciekawej wystawy w Piotrkowie

Została już zamknięta interesująca Wystawa Mickiewiczowska organizowana w Miejskiej Bibliotece im. Waryńskiego w Łodzi. Zwiedzających 150 wycieczek zbiorowych, a w sumie 6.800 osób.

Na uroczystości zamknięcia wystawy literat łódzki L. Gomołicki wygłosił prelekcję pt. „Kalendarium Mickiewiczowskie”.

Najciekawsze i najcenniejsze eksponaty wystawy zostały obecnie do Piotrkowa, gdzie również zorganizowano Wystawę Mickiewiczowską.

A.

Koncerty sylwestrowe w Filharmonii

W piątek i sobotę 30 i 31 grudnia oraz w niedzielę 1 stycznia Filharmonia organizuje koncerty sylwestrowe. Solistką będzie ulubienica publiczności łódzkiej Barbara Kozłowska. Dyryguje Witold Krzemieński.

Program przewiduje popularne arie operowe i operetkowe, walece Sibeliusa, Webera i Straussa. Kasa czynna od wtorku dnia 27 grudnia do niedzieli 1 stycznia 1956 r. włącznie w godz. od 16 do 19.

Abonamenty należy pobrać do środy 28 grudnia godz. 19 włącznie.

Rejestracja rzemiosła

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów w okresie od 2 do 19 stycznia 1956 r. odbywać się będzie w cechach do roczna rejestracja zakładów rzemieślniczych.

Obowiązkowi rejestracji podlegają wszystkie zakłady rzemieślnicze czynne w roku bież., i te, które będą czynne w roku 1956, zakłady zlikwidowane w ciągu grudnia 1955 oraz nowe powstające w roku przyszłym.

Na kartki z życzeniami — 20 groszy

Kartki świąteczne, na których życzenia są wyrażone w pięciu słowach, bez wliczenia podpisu, daty i miejscowości nadania, mogą być wysyłane za opłatą 20 gr.

O „jodełce”, „pieprzu z solą” i spryciarzach

Gdy pytamy w sklepie: — A nie macie nic ładniejszego? — bardzo często odpowiedź brzmi: — Nie mamy. fabryki nie innego nie robią...

Gdy pytamy w fabrykach: — Powiedźcie kochani, dlaczego jest jeszcze tyle szarych w tkaninach, które robicie? — jakże często słyszemy taką odpowiedź: — A bo to od nas zależy? Przecież wzory nowych tkanin otrzymujemy od plastyków...

Po nłce niedomagań doszliśmy w ten sposób aż do... Warszawy, tutaj bowiem mieści się Instytut Wzornictwa Przemysłowego, czyli innymi słowy — kuchnia, w której powstają „jodełki” i „kratki” naszych ubrań i wzianek.

„DROBIAZG” — 2033 WZORY

Pojechaliśmy do Warszawy w związku z wystawą kolekcji wzorów tkanin wełnianych, przeznaczonych do produkcji na rok przyszły. Wystawa urządzona została w lokalu Instytutu Wzornictwa Przemysłowego i objęła wszystko to, co w 3-metrowych próbkach zdołali wyprodukować laboratoryjnie plastycy i personel kalkunastu komórek wzorujących obu centralnych zarządów przemysłu wełnianego — „Północy”, z siedzibą w Łodzi i „Południa” — z siedzibą w Bielsku.

Pokazano na niej „drobiazg” — 2.033 wzory nowych tkanin wełnianych — dla kobiet i dla mężczyzn, na sukienki i płaszcze, na kostiumy i ubrania, dla użytku wewnętrznego i na eksport — od „zerówek” sukienkowych i tkanin 30-procentowych w przeróżnych deseniach, poprzez szeroki wachlarz tkanin w pastelowych kolorach z powierzchnią gładką i drapaną, poprzez rypsy poprzeczne i fałszywe rynosy aż do „kacika nowości”, w którym nasi projektanci i plastycy pokazali to, co ich zdaniem jest modne za granicą i co z powodzeniem możemy produkować i na zaspokojenie potrzeb krajowych, i na eksport.

Na pokazie tym również zetknęliśmy się z... tradycyjną jodełką.

— Co? Nadal „jodełkę”? — pytamy jednego z plastyków, reprezentujących Laboratorium Przemysłu Wełnianego.

— Oczywiście! Sądzi pan, że ubranie czy płaszczyk może być w kwiatki?

Bronił „jodełki”, uważając, że męskie ubrania i płaszcze nie dają znowu tak wielkich możliwości wzbogacenia plastycznego: albo „kratka, albo gładki, albo jodełka”. Zresztą z „jodełką” nikt w świecie jeszcze nie zerwał zupełnie.

„Szumią więc jodełki” na szczytach... bel zmagazynowanych w hurtowniach tekstylnych w całym kraju.

TEORIA I PRAKTYKA

„Kacik nowości” jest próbą zbliżenia naszych ubrań do poziomu i mody obowiązującej za granicą. Na przykład tkanina ubraniowa w pasy półcentymetrowe, nie kontrastujące w kolorach a stonowane, nowoczesne rypsy na damskie kostiumy, bogata paleta barw w gabarydach męskich i damskich...

Aż serce rośnie, gdy się pomyśli, ile pięknych i dobrych tkanin możemy już produkować... teoretycznie. Taka bowiem — teoretyczna — jest wymowa owych 2.033 wzorów, wymyślonych i wyprodukowanych w laboratoriach przemysłu wełnianego.

Jakie więc są możliwości pogodzenia teorii plastyków i desenatorów z praktyką tkaczy i wykończalników?

— Możemy produkować wszystko, co pokazujemy — usłyszeliśmy taki pogląd. — Wszystkie wzory nadają się do produkcji, ale...

To „ale” wygląda tak: dobre tkaniny wełniane wymagają dobrej wełny, nierzadko z importu, za dewizy, dobrych chemikaliów i farb, niektóre tkaniny wymagają dodatkowych usprawnień technicznych w tkalnicach, inne znow — rozwoju i rozszerzenia tzw. apretury niemnaczej, czyli procesu, umiłowiającego zrobienie z surowca tkaniny, w której wełny nie ma ani procentu — tkaniny nadającej się na ubranie, na sukienkę czy kostium.

Jeśli więc handel zamówi dużą ilość tkanin pochłaniających surowiec z importu i tylko w paru wzorach, to automatycznie nie starczy tego surowca na dziesiątych innych modnych wzorów. Jeśli zamówiona ilość jakiejś tkaniny „zje” przewidziane umowami z zagranicą i sprowadzone za dewizy chemikalia — nie starczy ich na wykończenie szeregu innych, estetycznych i budzących zachwyt tkanin.

PLASTYCY ZAŁAMUJĄ RĘCE

Jaki więc byłby wniosek? Żeby handel zamówił wystawione wzory tkanin w jak największej różnorodności. Oznacza to oczywiście zamówienie w mniejszych ilościach, oznacza to również pewne ryzyko ze strony handlu, który, jak dotąd boi się tego ryzyka jak ognia. Jeśli np. laboratoria i plastycy proponują produkcję tkaniny w dziesięciu pastelowych kolorach (na płaszcze damskie), handel zamówi najwyżej dwa — niebieski i żółty. Cała Polska potem chodzi w niebieskich i żółtych płaszczech. A plastycy, widząc to, załamują ręce: — Niebieskie tkaniny i żółte były w naszej kolekcji, ale sądziłmy, że handel rzuci na rynek i pozostałe kolory...

JESTEŚMY ZAPOŹNIENI

Warszawski pokaz został oceniony przez handel krajowy i zagraniczny. Handel krajowy pochwalił wysiłek plastyków i projektantów, pragnących urozmaicić tkaniny nowymi pomysłami kolorystycznymi, z miejsca jednak wyraził pogląd, że trudno mu będzie zamówić wzory tkanin w zbyt szerokim asortymencie.

Handel zagraniczny — przeciwnie — nie był zbudowany poziomem estetycznym tkanin pokazanych, uważając, że w produkcji nowości włókienniczych jesteśmy jeszcze zapóźnieni. Okazuje się bowiem, że „zagranica” nosi albo dobre „setki”, albo równie dobre, choć pozabawione zupełnie wełny — „zerówki” o apreturze niemnaczej.

Poza tym zdarza się, że gdy przystępujemy do produkcji czegoś, co spodziewamy się, że natychmiast chwyci za granicą, gdyż dany artykuł jest modny, procedura przygotowania produkcji tego artykułu trwa tak długo, że gdy już mamy gotową tkaninę — przestaje ona być modna za granicą...

CZARNE SWETRY, TENIS, PIEPRZ I SÓL

— Powiedźcie konkretnie, co chcecie? — zwracano się na pokazie pod adresem handlu wewnętrznego.

Ale naszym dystrybutorom trudno było się zdecydować, brak jest jeszcze bowiem analizy rynku, która by pozwoliła na odpowiedź: co jest modne w kraju, na co rynek czeka. Moda bowiem nasza kształtuje się jeszcze zupełnie przypadkowo.

W Warszawie dowiedzieliśmy się ciekawych rzeczy związanych z tą właśnie przypadkowością w kształtowaniu się mody.

Tak na przykład czarne swetry były niedawno bardzo modne, gdyż... pewien kupiec francuski nie miał co zrobić z kilkomilowymi beczkami czarnej farby, którą musiał odebrać od przemysłowca w ramach transakcji wiananych. Kupiec zwrócił się o pomoc (oczywiście za u-

dział w zyskach) do kierownika działu w pewnym wielkim domu towarowym w Paryżu. I przez szereg tygodni dom ten lansował wyłącznie czarne swetry. Cały Paryż zaczął nosić czarne swetry. A że i nasi ludzie raz po raz leźdzą do Francji — moda czarnych swetrów przedostała się do Polski, tak że i nasz przemysł musiał się z konieczności przestawić na ich produkcję. Tylko dlatego, że pewien kupiec francuski nie wiedział co zrobić z farbą.

Albo sprawa „tenisu” na męskie ubrania. Pewne ilości „tenisu”, zamówionego przez zagranicę, zostały odrzucone jako nie nadające się na eksport. Dostał się więc „tenis” do naszych sklepów, a że w tym czasie nie było na rynku zbyt wielu atrakcyjnych tkanin wysokogatunkowych — „tenis” chwycił. W podobnych warunkach chwyciła w kraju tkanina tzw. „pieprz z solą”.

BANK DECYDUJE O... MODZIE

A jeśli do tego dodamy, że i banki decydują o tym, co ludzie mają nosić i w co się ubierać (przy finansowaniu handlu piniują, aby handel sprzedawał jedynie tkaniny o tzw. krótkiej rotacji, czyli tkaniny, które sprzedają się od ręki) — łatwo dojść do wniosku, że właściwie z modą i jej kształtowaniem się żyjemy zupełnie na bankier.

Sklepy nie oferują odbior-

cy tkanin o śmielszych rozwiązaniach kolorystycznych, o oryginalniejszych wzorach, a na komisjach selekcyjnych, gdzie ustala się asortyment produkcji dla przemysłu, bardzo często przedstawiciel handlu z jednego województwa decyduje o tym, co ma nosić cała Polska.

PIERWSZE JASKÓŁKI

Ale już pokazały się pierwsze jaskółki zmiany na lepsze pod tym względem. Oto od stycznia powstaną w Łodzi, Gdańsku, Stalagrodzie i Rzeszowie sklepy o specjalnym przeznaczeniu, sprzedawać będą tkaniny o nowych kolorach, spłotach i wzorach, co do których handel nie wie z góry, czy „pójda” czy też nie.

Mają więc one spełnić rolę czynników kształtowania się smaku estetycznego wśród konsumentów, spełniać funkcję analizy rynku w sprawach mody.

Może wreszcie znikną przy padkowe czynniki stanowiące o tym, w czym mamy chodzić i co podobno jest modne, może zniknie wpływ na naszą modę ze strony francuskich i innych spryciarzy.

F.B.

Kwiaty to piękny prezent gdyby jeszcze były tańsze...

Mam zwyczaj, że kiedy jestem zdenerwowana lub smutna, przystaję przed oknem z kwiatami. Ich piękno uspokaja i budzi we mnie radość...

A trzeba przyznać, że w łódzkich kwiaciarniach jest na co popatrzeć. Zaostrzyły się one bogato na okres świąteczny w przeróżne gatunki świeżych kwiatów i małe przystrojone choinki.

Szkoda tylko, że ceny kwiatów są nadal bardzo wysokie. Podobno inaczej nie da się skalkulować, gdyż kwiaty się łatwo psują... Nie trudno odwrócić to zagadnienie.

Gdyby kwiaty były tańsze, nie miałyby okazji psuć się. No, ale to tylko mała dy-

gresja na marginesie. Aczkolwiek dobrze byłoby, gdyby została wzięta pod uwagę przez czynniki ustalające ceny.

Ale wróćmy do zasadniczego tematu. W pięknej kwiaciarni MHD przy ulicy Piotrkowskiej 59 są bardzo ładne gotowe choinki z autentycznych gałązek jodły, przystrojone wstążkami, świeczkami i złotymi szyszkami. Kosztują 50 — 80 zł. Kupują je chętnie raczej sklepy. Prywatne osoby odstrasza nieco wysoka cena.

Miłośników kwiatów ucieszy zapewne wiadomość, że pojawiły się już... tulipany. Z posadzonych jesienią holenderskich cebulek wyrosły piękne kwiaty i zakwitły obecnie w naszych oranżeriach. Wspaniałe pasowe i cyklamenowe goździki tzw. amerykańskie są już również do nabycia.

Na świąteczny prezent nadają się świetnie artystycznie wykonane koszyki — mozaiki z zasuszonych kwiatów w cenie 35 — 80 zł i „ogródki kaktusowe” po 50 zł. A kaktus — wiadomo — to kwiat szczęścia...

LU-GA.

odpowiedzi REDAKCII

MIROSLAWA KARNICA: Może Obywatelka napisać do tego ministerstwa, które wydało nakaz pracy, że zatrudniono ją niewłaściwie. Wysokość zarobków związana jest z grupą, do której pracownica została zaliczona. (2931 pr)

A. K.: Wydział Handlu wyjaśnił, że powstałe braki wody mineralnej w aptekach były wynikiem braku transportu z hurtowni. Poza tym przydziały tej wody są ograniczone i dlatego wynikała trudność. (2478 l)

S. C. i K. T.: Lodowisko na ulicy przy ul. Kilińskiego 188 nie zostało zlikwidowane i będzie uruchomione w ciągu najbliższych dni. W związku z tym — uruchomienie nowego lodowiska między ul. Tylną i 8 Marca jest niecelowe ze względu na zbyt małą odległość. (2622 K)

MARTA ADAMCZYK: O warunkach i dacie egzaminu jako eksternistka może Obywatelka uzyskać informacje w Wydziale Oświaty. (2880)

JULIA: Trzeba po prostu pochodzić po sklepach, a na pewno znajdzie Obywatelka upragnione rzeczy. (2764)

B. KOWALSKA: Oświadczenie ul. Łakowej jest wprowadzone do planu na rok 1956. (2899 K)

Dla kobiet i dla mężczyzn

O modzie i urodzie

Kobieta — ta wieczna Ewa nie zapomina nigdy o swej urodzie. Nawet w obliczu codziennych trosk i kłopotów, nawet w nawałce obowiązków zawodowych i domowych.

Byliśmy niedyskretni i pod patrzyliśmy co się dzieje w jednym z łódzkich punktów usługowych, mianowicie w punkcie nr 5 Spółdzielni „Uroda”.

Ale nie bójcie się, Czytelniczki. — Znamy ten ból — jak mówi Wiech — i nie zdradzimy Waszych nazwisk, ani Waszej tajemnicy piękności...

Uwaga! Wchodzi młoda dziewczyna.

— Poproszę ciemnienie brwi i rzęs.

— Proszę bardzo — mówi Maria Hoffman, kierowniczka punktu.

— A ja chciałabym masaż głowy!

Już po chwili rozlega się suchy trzask elektrycznego

grzebienia, a oczy młodej kobiety pokrywają dwa czarne płaty z henna.

No cóż, kobieta dla swej urody potrafi znieść wiele. Oczyszczanie skóry, masaż, manicure, usuwanie defektów skóry — to codzienna praca punktu kosmetycznego. Odwiedzają go zresztą nie tylko kobiety, ale i mężczyźni.

Na koniec sympatyczne kosmetyczki zdradzają nam tajemnicę, jak w ciągu kilku dni można uzyskać piękną, złotawą karnację.

Zdradzimy i Wam: 10 lamp kwarcowych opala na „młota”.

* * *

Klientka opuściła salon kosmetyczny i udaje się do punktu krawieckiego nr 7 Łódzkiego Przedsiębiorstwa Krawiecko — Kuśnierskiego przy ul. Piotrkowskiej. We wszystkich kabinach miary, przymiarki. Krawcy i krojczynie mają pełne ręce roboty.

Ponieważ stoimy u progu karnawału, chętnie posłuchamy jakie są aktualne kanony mody. Za naszym pośrednictwem informuje Czytelniczki „Expressu” Jadwiga Szukajowa, krojczynie zakładu. Wrocila właśnie z trzema łódzkimi koleżankami z pokazów mody lipskiej w Warszawie. Oto co mówi:

— Przede wszystkim suknie trzy czwarte. Długich mniej. Dekolty duże, karo i w głęboki szpic, mniej tzw. łódkowych.

W fasonie spodnic spotykamy dwie skrajności. Bardzo wąskie, oplecie lub bardzo szerokie. Krymłowy drapowane, układane w fałdy, marszczona — to nakaz chwili. Praktyczna pani na suknię wydekoltowaną wkłada żakiet z tego samego materiału i już z sukni wieczorowej ma popołudniową.

— A kolory?

— Kolory wełny: klasyczny czarny i od beżu do głębokiego brązu. Jedwabie w różnych kolorach. Najmodniejsze: perłowy i „pervanche”.

— A jakie materiały były lansowane na pokazie?

— Taft, chiffon i tzw. jedwab krawalowy — ostatnia nowość Tani i efektywny.

— Dobrze, dobrze, ale skąd to wziąć? — nasuwa się pytanie.

Wprawdzie kobieta „nigdy nie ma się w co ubrać”, ale tym razem to nie przesada. Biorąc w kilkunastu sklepach nie znaleźliśmy poza mongolem i innymi jedwabiami w groszki i ciapki żadnej tkaniny, odpowiedniej na suknie balowe.

* * *

— Inżynierze, w co mają się ubrać łódzianki na Sylwestra i karnawał? — z tym pytaniem zwróciliśmy się do Centralnego Zarządu Przemysłu Jedwabniczego.



Dzięki masażowi i innym zabiegom kosmetycznym klientki opuszczają zakład „zrobione na bóstwa”.

Fot. L. Olejniczak

Inżynier jest nieco zakłopotany. Zamiast odpowiedzi wprost, otrzymujemy kilka danych produkcyjnych. Okazuje się, że w grudniu wyprodukowano 700 tysięcy metrów tkaniny i podobna ilość będzie wyprodukowana jeszcze w styczniu.

W sprzedaży ma się więc ukazać w Łodzi około 2.000 me-

trów tak poszukiwanej antylopy i po kilka tysięcy metrów tafty z jedwabiu naturalnego, gofrowanej i wysoko gatunkowej tafty acetatowej z importowanego surowca.

Pewne szanse, chociaż niewielkie — jak widać — łódzianki będą jeszcze miały.

L. GUTKOWSKA

Brak jabłek choinkowych

Już wkrótce rozjarzą się świąteczne choinki przyozdobione w kolorowe cudenka, orzechy i pierniki. I tylko zabraknie na niejednym drzewku małych czerwonych jabłuszek choinkowych...

W tygodniu przedświątecznym nasz handel detaliczny zawiódł oczekiwania najmłodszych.

Jeszcze czas poprawić się na choinkę noworoczną.

(Lg)

Rytmy świata

Pod tym tytułem wystąpi w czasie świąt 10-osobowy zespół jazzowy Zygmunta Karasińskiego. Jako solistów usłyszymy i zobaczymy: Zofię Grabińską, Rene Glaneau oraz rumuński duet taneczny Nikandrow.

Szczegóły w afiszach.

Rozpoczyna się kurs języka esperanto

Łódzki oddział Związku Esperantystów (Asocio de Esperantistoj en Pollando), Łódź, ul. Wschodnia 74, podaje do wiadomości, iż przyjmuje zgłoszenia na członków związku oraz zapisy na kursy języka międzynarodowego esperanto.

Sekretariat czynny jest we wtorki i piątki w godz. 17-19.

Jacek Woszczerowicz gra Sganarela

Dziś, w piątek, w Państwowym Teatrze Nowym w roli Sganarela w „Don Juanie” wystąpi Jacek Woszczerowicz.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Kier. produkcji ze znajomością wytwarzania materiałów budowlanych i materiałów ogniotrwałych przyjmuje Miejskie Zakłady Wytwarzania Materiałów Budowlanych w Łodzi, ul. Pabianicka 32. Zgłoszenia osobiste przyjmuje sekcja kadr. 2871-K

Kierownika działu zaopatrzenia z praktyką w przemyśle metalowym oraz pracownika branżowego do sekcji metali zatrudnia Zakłady Wytwarzania Wylączników Niskiego Napięcia A-2 w Łodzi, ul. Przedzalaniana 71. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. od 9 do 11. 2870-K

Księgowy techniczny do gosp. rolnego w okolicach Łodzi poszukiwany. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego Centr. Inst. Roln. 1954 r. Mieszkanie zapewnione. Oferty — Łódź, ul. Żwirki 36 Biuro R. Z. D. 2886-K

Majstra o wysokich kwalifikacjach na maszyni drukarskiej (sztańcujaco — drukujące „Scemag”) zatrudnia Łódzkie Zakłady Wyrobów Papierowych, ul. Zeromskiego 52. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr, tel. 237-89.

Majstrów na maszyni pończosznice ręczne i mechaniczne z uposażeniem 2.000 zł, miesięcznie, pończoszników stopkarszy oraz wykwalifikowane pasowaczki przyjmie natychmiast Spółnia Inwalidów im. Byłych Więźniów Radogoszcza ul. Sienkiewicza 78.

Wykwalifikowanego majstra ze znajomością prefabrykacji betonowych do betoniarni w Grzegorzowie zatrudni na wyjazd Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 13 w Łodzi, ul. Jarcza nr 95/97. Zgłoszenia przyjmuje dział personalny w godz. od 7 do 15. 2854-K

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO

TYLNE kompletne kolo do motocykla „Harley” albo „NSU” 60 cm, tłumki i 2 opony z deskami kupie. Ul. Andrzejka Struga 52, m. 17, tel. 267-27 7590 G

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK jednorodzinny do sprzedania. Pośrednicy wykluczeni. Ul. Jarcza 34 (u właściciela) godz. od 10-15

3 HA 36 arów ziemi z budynkami do sprzedania. Wiadomość na miejscu. Nowak Władysław wieś Krzywiec gromada Rąbień powiat Łódź k. Konstantynowa 7565 G m. 3 w godz. 15 do 17

SPRZEDAŻ

SAMOCHOÓ osobowy „Diesel” — stan dobry sprzedam pilnie. Wrocław, Obrońców Pokoju 59-11

WOZKI głębokie, spacerowe, dla lalek, rowerki na łożyskach kulkowych oraz łódeczki i sa neczki po przystępnych cenach poleca Linkowski. Piotrkowska 120

RADIO „Mazur” sprzedam. Gdańska 6, m. 18 od godz. 8-13

ROWER wyciągowy — sprzedam. Składowa 16, m. 3 w godz. 15 do 17

KSIĄŻKA TO WARTOŚCIOWY I TRWAŁY UPOMINEK



Księgarnia „DOMU KSIĄŻKI” polecają ogromny wybór cennych nowości wydawniczych

w pięknej szacie graficznej

J. CH. PASEK — Pamiętniki	zł 27.—
W. SZEKSPIR — Pięć dramatów	zł 55.—
Korespondencja Fryderyka Chopina T. I/II	zł 97.40
J. I. KRASZEWSKI — Powieści ludowe (m. in. Chata za wsią) T. I/II	zł 40.—
W. HUGO — Pracownicy morza	zł 10.15
J. TUWIM — Dzieła T. I cz. 1 i 2	zł 38.50
T. II	zł 19.—
H. MANN — W krainie pieczonych gołąbków	zł 13.30
J. PARANDOWSKI — Pisma wybrane	zł 43.—
T. DOŁĘGA — MOSTOWICZ — Kariera Nikodem Dyzmy	zł 13.—
Z. ŚWIĘTOCHOWSKI — Architektura na Śląsku do połowy XVIII wieku	zł 90.—
Haft i zdobienie stroju ludowego	zł 55.—
oraz wiele wartościowych książek dla DZIECI i MŁODZIEŻY, m. in.	
J. CH. ANDERSEN — Królowa śniegu i inne baśnie	zł 2.40
J. VERNE — Tajemnicza wyspa	zł 7.20
M. KOWNACKA — Kajusiowe przygody	zł 4.—
W. SIEROSZEWSKI — Bajki	zł 9.20

FORTEPIAN „Blüthner” krótki, koncertowy, stan bardzo dobry sprzedam. Tel. 174-88 7583 G

MASZYNĘ „Singer” gabineutowa sprzedam. Obr. Stalingradu 30, m. 1 Jarczański

BUTY narciarskie zjazdowe nr 8 tanio sprzedam. Tel. 206-65

LOKALE

DWA pokoje z kuchnią z wygodami ładne, rozkładowe zamienie na trzy pokoje z kuchnią z wygodami. Wiadomości, tel. 190-34 7543 G

SAMOTNY urzędnik — emeryt poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „7522”

SAMOTNA pracująca poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Pilne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „7532” 7532 G

DWA pokoje z kuchnią i wygodami (dzielnica willowa) w Stalinosrodzie zamienie na takie samo w Łodzi. Wiadomość Łódź, Al. Kościuszki 93 m. 27

LEKARSKIE

Dr LASZEWSKI skórn. weneryczne 14-15 17-19.30 Armu Ludowej 27 przy Narutowicza

Dr BIBERGAL specjalista weneryczne, skórn. 4-8. Piotrkowska 134

Dr KUDEWICZ specjalista weneryczne, skórn. 8-9.30, 3-5 ulica 22 Lipca 4

UWAGA! MOŻESZ SPRAWIĆ dużą radość

NAJMILSZEJ OSOBE PRAKTYCZNYM

upominkiem świątecznym

ZAKUPIONYM W SKLEPACH PERFUMERYJNYCH MHD

ART CHEMICZNYMI

w ŁODZI przy ul.:

PIOTRKOWSKA 35	tel. 172-04
PIOTRKOWSKA 38	202-74
PIOTRKOWSKA 52	211-63
PIOTRKOWSKA 116	—
PIOTRKOWSKA 128	—
PIOTRKOWSKA 148	—
PIOTRKOWSKA 309	—
PROCHNIKA 8	129-62
STALINA 52	148-71
PRZYBYŚZEWSKIEGO 29	—

Najmilsza niespodzianka POD CHOINKĄ

to los Loterii Pieniężnej

KTÓRY MOŻE PRZYNIEŚĆ 120.000 zł

SPÓŁDZIELNIA PRACY

„METALOWIEC”

ŁÓDŹ, ul. BRZOWA nr 11/15

wykonuje wszelkiego rodzaju

OGRODZENIA, BRAMY i SŁUPKI

które są

w sprzedaży we wszystkich sklepach MHD w Łodzi. Cena bramy 2.050 zł. — słupka — 33 zł.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 20 grudnia 1955 r. opatrzona św. sakramentami nasza najukochańsza ZONA i MATKA

S. + P.

HALINA WOYNA

z domu HAUSER

przeżywszy lat 61

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 grudnia br. o godz. 13 z domu żałoby w Rudzie Pabianickiej przy ul. Zyceliwej 8 na Cmentarzu Katolickim przy ul. Ogrodowej.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu

MAŻ, CÓRKA, SYN, SYNOWA,

ZIĘĆ I RODZINA

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w dniu 21 grudnia 1955 r. opatrzona św. sakramentami przeżywszy lat 69

S. + P.

JÓZEFA GLINICKA

z GRABCZEWSKICH

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 23. XII. 1955 r. w kościele św. Krzyża o godz. 9 rano, po czym nastąpi eksportacja zwłok do grobu rodzinnego na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

MAŻ, CÓRKA, SYN, SYNOWA,

WNUCZKI I RODZINA

Serdeczne wyrazy współczucia Kole-dze SATURNINOWI GLINICKIEMU z powodu zgonu Jego

MATKI

składają

KOLEŻANKI I KOLEDZY SP-NI P.L.I.A. „KONFEKCYJA ARTYSTYCZNA” W ŁODZI

PIES bernardyn (młody) zaginął w okolicy Parku Sienkiewicza. Proszę odprowadzić ul. Sienkiewicza 63, m. 10

PRZYBLAKAŁ sie bernardyn. Odebrać można, Tuszyńska 9-3

MIGDAL Jerzy, Jarcza 36a zgubił kwit nr 30448-2000 wyd. przez sklep komisowy 809

DRZEWIECKA Halina, Piotrkowska 249 zgubiła kwit nr 1107 sklepu komisowego nr 818

HALO!

MIE

UPOMINKI

ŚWIĄTECZNE

otrzymasz

we wszystkich sklepach

MHD

Art. Chemicznymi

w Łodzi.

HALO!

NAJTANIEJ

i najszybciej

Za kilka dni ogłoszenie składu na Cortinę Przedolimpijskie emocje pod Giewontem

Jesteśmy już po eliminacjach narciarskich przed zbliżającą się olimpiadą. Pod Giewontem przeżywano wiele emocji i głośno dyskutowano o osiągniętych wynikach przez naszą czołówkę.



Zwycięzca slalomu-giganta J. Ciapla.
CAF — fot. Werner

W poprzednich reportażach z Zakopanego pisaliśmy o szansach naszych reprezentantów. Powołaliśmy się na autorytatywne wypowiedzi wszystkich trenerów, którzy bynajmniej nie widzieli narciarstwa naszego w zbyt

różnych kolorach. Ta wstrząsająca dyktowana była ostrożnością przed wyrobieniem myślnego opinii w społeczeństwie o możliwościach naszych przyszłych reprezentantów. Trzeba bowiem wiedzieć, jaka panuje atmosfera w Zakopanem. Tam każdy narciarz jest mistrzem. Tam wszyscy chcą jechać do Cortiny. Nie też dziwnego, że tendencją trenerów jest ograniczenie dopływu wody sodowej do głów naszych niektórych sportowców.

Po eliminacjach i przed ustaleniem reprezentacji wyraża się w Zakopanem silne podenerwowanie wśród zawodników, szczególnie zawodników starszej generacji, którzy nie przypuszczali, że na początku sezonu, zwłaszcza w biegach norweskich spotkają wyjątkowo silną konkurencję w narciarstach młodszych wiekiem i o bez porównania mniejszej rywalizacji zawodniczej. Wspominaliśmy już o Matei i o Zelku. Pozostaje nam jedynie serdecznie pogratulować im i czekać na dalszy bieg wydarzeń.

W oczekiwaniu na te wydarzenia trzeba ufać w pedagogiczne zdolności tych, którzy ustalają skład naszej reprezentacji. Trzeba ufać i wyrazić nadzieję, że nie pominią oni obu naszych młodych biegaczy.

Jedno nie ulega wątpliwości. I tym razem na olimpiadę pojedziemy nie po sukcesy. Lepiej więc będzie, gdy w doświadczenia wzbogacą się młodzi ci, którzy są u schyłku swej kariery zawodniczej.

Cieszy nas, że w dalszym ciągu skacze Staszek Marusz, ale jednocześnie okłaskujemy Tajnera. Smuci nas słaba forma „kombinatorów”, ale wielką nadzieję napawają nas wyniki naszych biegaczy, które niewątpliwie potrafią zająć dobre miejsce w biegu sztafety.

Musimy jednak pamiętać o tym, że do Igrzysk Olimpijskich na Cortinie przygotowawali się, i to bardzo starannie, narciarze całego świata, że konkurencja będzie bardzo poważna i w tych warunkach zajęcia miejsc w pierwszej piątce, czy nawet dwudziestce, uważać będziemy za duży sukces.

Nie ulega chyba wątpliwości, że i tym razem walka zagra się głównie między narciarzami Skandynawii a ZSRR w konkurencjach norweskich, a w alpejskich między Austriakami, Włochami i Francuzami przy wielkiej niewiadomości, jaką stanowią zawodnicy ZSRR, USA i Niemiec.

O biegaczach ZSRR wie już dobrze cały świat. Hegemonię zwycięstwa państw skandynawskich przełamali Kuzin, a w biegu kobiet Kozłowa, Cariewa, Maslennikowa i inne. Nie trzeba chyba dodawać, że Finowie, tak jak Szwedzi i Norwegowie będą usiłowali zrewanżować się narciarzom Związku Radzieckiego za porażkę na poprzedniej olimpiadzie.

Nie wiemy, jaką klasę reprezentować będą zjazdowcy ZSRR, nie ulega jednakże najmniejszej wątpliwości, że ostatnie lata wykorzystali oni należycie i dziś reprezentują co najmniej średni poziom europejski.

Za kilka dni ogłoszone zostaną nazwiska wszystkich

SPORT SPORT

Ciekawostki lekkoatletyczne

Podczas odbywającego się we Wrocławiu kursu unifikacyjnego trenerów piłkarskich czołowy trener lekkoatletyczny — Mulak zapoznał kursantów z metodami treningów lekkoatletycznych. Na silenie pracy treningowej lekkoatletów wydało się — jak mówi Mulak — trenerem piłkarskim... za forsowne.

J. NIECIECKI

Kowalska i J. Maruszar najlepsi w slalomie specjalnym

W dalszym ciągu przedolimpijskich eliminacji narciarskich rozegrano wczoraj w Suchym Złobie slalom specjalny kobiet i mężczyzn.

W konkurencji żeńskiej zwyciężyła Kowalska w łącznym czasie 2 przejazdów 1.27.1 przed Bujak-Wagą i Grocholską.

W konkurencji męskiej Józef Maruszar 1.44.5 przed Ciaplikiem, Ciarnikiem, Gogulskim i Rojem-Gasienicą.

Warunki śniegowe były dobre.

Własnych obiektów sportowych nie mogą się doczekać łódzcy akademicy

Dziesięć lat temu powstały pierwsze wyższe uczelnie na terenie Łodzi. Zrobiono olbrzymi krok naprzód jeśli chodzi o warunki studiów, wybudowano miasteczko studenckie przy ul. Bystrzyckiej, rozbudowano Politechnikę Łódzką, z murów łódzkich uczelni wyszło tysiące absolwentów.

Ale nie wybudowano ani jednej sali gimnastycznej (poza Politechniką Łódzką), ani jednego boiska, nie mówiąc już o stadionie międzyuczelnianym.

Jak na te sprawy zapatrzyli się Ministerstwo Szkół Wyższych?

Istniały i istnieją plany budowy pływalni krytej w sali gimnastycznej przy osiedlu akademickim na Bystrzyckiej, ale z roku na rok brakowało funduszy na ich urzeczywistnienie.

Szereg konferencji, odpraw i narad spowodował, że władze łódzkie, a konkretnie mówiąc Prezydium Rady Narodowej przyznało teren około 5 ha pod budowę stadionu międzyuczelnianego. W roku 1955 projekty zostały skierowane do Zarządu Głównego AZS, który na podstawie decyzji ministerstwa przyrzekł na piśmie,

że budowa rozpocznie się w roku 1956.

W związku z tym studenci w roku bieżącym w ramach zobowiązań zniwelowali część terenu, w czym także pomogła AZS Dzielnicowa Rada Narodowa — Łódź-Staromiejska.

Obecnie nie się nie mówi o budowie stadionu międzyuczelnianego i prawdopodobnie zagadnienie to uaktualni się dopiero w 1957 roku.

Na marginesie warto dodać, że wszystkie studia wychowania fizycznego wypożyczają stadiony i baseny na zajęcia oraz sale, z wyjątkiem Politechniki Łódzkiej.

Za pieniądze te, które idą na wypożyczenie obiektów sportowych można by wybudować minimalną ilość, ale własnych — studenckich sal gimnastycznych czy też basen lub boisko.

Jeśli Ministerstwo Szkół Wyższych w swych planach na przyszłość będzie postępowało podobnie jak do tej pory, to można przypuszczać, że chyba rok 1965 będzie dopiero rokiem przełomowym w studenckim budownictwie sportowym na terenie Łodzi.

A łódzcy studenci w tym wypadku chcieliby się pomylić.

I. M.

Wizyta „Expressu” w szkole im. Fornalskiej

Koszykówka jakiej nie notują żadne kroniki

— Było to przed kilku laty, dokładnie nie pamiętam kiedy... Przebywaliśmy na trzytygodniowym tournée po Rumuni — opowiadał znany ówczesny koszykarz, Mieczysław Pawlak. — Przed jednym ze spotkań, z najlepszym zespołem rumuńskim, naszą uwagę przykuł rumuński przedmecz. Na boisku, na którym mieliśmy zaraz grać, ugniali się za piłką chłopcy w wieku lat dziesięciu, no może nawet dwunastu. Patrzyliśmy jak urzeczni. Nie wierzyliśmy własnym oczom. To była przecież koszykówka co się zowie. Technika — bez zarzutu, taktyka — również, i w ogóle „chwyci” nas ten mecz młodzików. Zdaliśmy sobie sprawę, jak wielka troska ołacza się w Rumuni najmłodszym kadry.

Postanowiliśmy przeszedł się do rumuńskich doświadczeń na terenie łódzki. Długo czas nie udawało się. A to nie chciała szkoła, a to zrzeczenie nie widziało większych dla siebie korzyści i tak upływały lata. Aż wreszcie, jesienią 1955...

Pawlakowi udało się wreszcie zrealizować swoje zamiary. Start, w którym pracuje jako instruktor, i VI Gimnazjum i Liceum im. Fornalskiej zawarły z sobą umowę: „Wymagacie wycofania nam sale na treningi niektórych naszych sekcji mł. opiekować się naszymi sportowcami, pomagając SKS...”

Z tej współpracy obie strony są zadowolone. Mówi się już, że z tego sportu z nauką pogodzić nie można, a jeśli się już ktoś taki znajdzie i potrafi znaleźć czas na naukę i na trening, stawia się go wszystkim za wzór do naśladowania, za przykład pracy, pilności...

W szkole im. Fornalskiej nie ma fenomenów, ale jest wiele młodzi, która dzięki wszechstronnej pomocy dydaktyki szkoły i ZS „Start” umie pogodzić naukę ze sportem.

Trzeba by tu jeszcze wspomnieć o dużych zasługach nauczycieli WF — Jasińskich, która w tym roku obchodził jubileusz czterdzięciu lat pracy dla dobra wychowania fizycznego w szkołach.

Instruktor Pawlak ma pod opieką ok. 20 dziewcząt. Jego podopieczne mają po lat 12, 13 i bardzo dużo zapалу do sportu. Dla trenera Pawlaka wyróżnił się z nich Pawlak, który w tym roku zdobył tytuł mistrzyni województwa w koszykówce. — W tym roku zdobyła tytuł mistrzyni województwa w koszykówce. — W tym roku zdobyła tytuł mistrzyni województwa w koszykówce.

Podczas gdy podzielone na dwa zespoły, „zawodniczek” z zapałem „zagrwały”, na laweczkach, z boku siedziała, podskakując co chwile, mała dziewczynka w niebieskim fartusku z workowatymi jak mysie ogonki. Przywołał ją trener Pawlak.

— Powiedz, jak się nazywasz?

— Basia Jędrzejczyk — odpowiada śmiało dziewczynka.

— Nie masz lat?
— Osiem.
— A może powiesz, ile masz jeszcze siostr?
— Siedem (!).
— Chcesz grać w koszykówkę?
— Tak, ale jestem jeszcze za mała.

Trener Pawlak uzupełnia: Jej siostra — Halina Jędrzejczyk jest zawodniczką w A-klasowej drużynie Startu, druga siostra — Marysia — gra właśnie na boisku — należy do najlepszych. Basia też bardzo interesuje się koszykówką. Przychodzi na każdy trening, podgląda swoje starsze koleżanki...

A takich jak Basia Jędrzejczyk jest więcej — to są właśnie rezerwy pierwszego zespołu, być może w przyszłości — mistrzostwa.

J. SZEL.

Iharos wyjaśnia przyczyny porażki w Australii

Pięciokrotny rekordzista świata, doskonały biegacz węgierski Iharos, przekazał redakcji pism węgierskich telefoniczne uwagi na temat swojej porażki z „Latającym mieczarnem” — Australijczykiem Stephensem.

Jak twierdzi Iharos, główną przyczyną porażki był specyficzny klimat australijski. Europejski klimat mieszkający w klimacie umiarkowanym potrzebuje co najmniej 3-4 tygodni na aklimatyzację w Australii. Ponadto pierwszy bieg odbył się w temperaturze +30 stopni, w upalnej, dusznej atmosferze. Różnica temperatury w Australii są ogromne. W ciągu kilku dni wahają się one od 14-34 stopni.

Iharos zaznaczył jednocześnie, że Stephens to olbrzymi talent. Jest on już obecnie zawodnikiem wysokiej klasy, a wynik 14.07.2 na 5 km uzyskał bez większego wysiłku. Węgier Tabori był drugi 14.14.8, a Iharos trzeci — 14.19.2.

I liga hokeja

Wczoraj w Łodzi odbył się pierwszy w obecnym sezonie mecz hokejowy. Grały drużyny LKS-Włókniarz i Start (Stalino-gród) o mistrzostwo I ligi. Po bardzo ciekawej grze zwyciężył Start dzięki skutecznemu zagranom napastników w stosunku 5:2 (3:1, 0:0, 2:1).

Puchar juniorów GKKF

W dniu 15 stycznia rozpoczynają się zespołowa rozgrywki w hokeju juniorów o Puchar GKKF. W pierwszym dniu spotkała się w grupie I Białystok — Gdańsk, Koszalin — Bydgoszcz. W grupie II Stalino-gród I — Rzeszów, Kielec — Opole. W grupie III Łódź woj. — Poznań, Zielona Góra — Szczecin. W grupie IV Stalino-gród II — Lublin, Wrocław — Warszawa miało.



PIATEK, 23 GRUDNIA

12.40 Aud. dla dzieci młodszych. 13.00 Muzyka operowa. 13.30 Uwertura Verdi'ego. 14.10 Fragment powieści „Marginesy”. 14.30 Muzyka baletowa. 15.00 Szkice mazowieckie T. Sygińskiego. 15.25 Koncert popularny. 16.00 Muzyka dla woszystkich. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 (L) Łódzki dziennik radiowy. 17.40 (L) Reportaż problemowy. 17.45 (L) „Przy głosińku” aud. słowno-muz. 18.10 (L) Muzyka z płyt. 18.20 Sonata Franciszka Schuberta. 18.40 Koncert. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Reportaż literacki. 19.40 Kompozytor tygodnia. 20.25 Dyskusja przed mikrofonem. 20.40 Muzyka taneczna. 21.30 Z kraju i ze świata. 22.00 Kronika sportowa. 22.10 Odtworzenie uroczystego koncertu symfonicznego z okazji 90 rocznicy urodzin J. Sibeliusa. 22.20 Felieton. 22.30 D. c. koncert. 23.00 Muzyka taneczna.

Świąteczne niespodzianki dla sportowców

Miłośników „balego szaleństwa” czeka niespodzianka. Krakowska Spółdzielnia Pracy „Sport” już w najbliższych dniach wypuści na rynek nowy typ popularnych wiązań do nart „kandaharów”.

Nowa konstrukcja wiązań polega na wprowadzeniu jeszcze jednej sprężyny oraz usunięciu pewnych drobnych błędów poprzednich typów. Nowe „kandahary” gwarantują maksimum bezpieczeństwa oraz zapobiegają niszczeniu butów.

Pierwsza partia wiązań w ilości 1.000 jest już gotowa.

Przemysł artykułów skórzanych przygotował nowy typ plek sportowych bez sznurowania. Piłka ta zamiast niewygodnej sznurówki posiada jedynie mały otwór na wentyl zakryty niewystającym ponad powierzchnię nie korkiem. Ocena nowego modelu piłki wypadła pomyślnie i Bydgoskie Zakłady Wyróbów Skórzanych przystąpiły do masowej produkcji. Pierwsza partia plek w ilości 100 jest już gotowa.

CWKS (Bydgoszcz) — Górnik (Stalino-gród) 4:8

W towarzyskim spotkaniu hokeja na lodzie CWKS Bydgoszcz przegrał z Górnikiem Stalino-gród 4:8 (2:2, 1:5, 1:1).

Gra stała na dobrym poziomie, była szybka i emocjonująca.

Express po stadionach

Pięciu kolarzy angielskich zostało zaproszonych do ZSRR celem wzięcia udziału w wieloletowych wycieczkach w sezonie 1956 r. Wszczęciałowi kongres do tyczący spraw wychowania fizycznego odbędzie się w 1960 r. w Neapolu.

Exmistrz Europy w piórkowej, Vantaja, został wyeliminowany z amatorskich rozgrywek o indywidualne mistrzostwo Francji. Przegrał on przez nokaut techniczny z Tunezyjczykiem Lamine, zupełnie do tej chwili nie znanym.

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, Centrala tel. 293-00. Red. nac. 125-64. 293-00 wewn. 31. Z-cy red. nac. 112-60 i 293-00 wewn. 50 i 35. Sekretarz odpow. 204-75, 293-00 wewn. 33 i 34. Dział ekonomiczny 143-80, 293-00 wewn. 54, 55 i 46. Dział miejski 137-47, 293-00 wewn. 52, 53, 49, 51 i 48. Dział kulturalny 293-00 wewn. 40, 41 i 39. Redaktor „Panoramy” 293-00 wewn. 41. Dział sportowy 208-95, 293-00 wewn. 38. Dział listów i interwencji 103-04, 293-00 wewn. 36. Dział wojewódzki 293-00 wewn. 44, 45 i 43. Dział korespondentów 114-32, 293-00 wewn. 37. Redakcja nocna 279-76. Kier. administr. 293-00 wewn. 47. Biuro ogłoszeń. Piotrkowska 96, tel. 111-50, 114-75, 293-00 wewn. 30. czynne 8—15.30, w sobotę 8—13.30. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze tylko na wsi i w miejscowościach nie posiadających kiosków gazetowych.